

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 19 lutego 2018 roku

Sąd Okręgowy w Słupsku w II Wydziale Karnym w składzie :

Przewodniczący SSO Aldona Chruściel-Struska (spr.)

Sędzia SO Jacek Żółć

Lawnicy: Ryszard Nowak, Bożena Modrzewska, Ada Pogorzalska

Protokolant sekr. sądowy Paula Romanowska-Pilawka

przy udziale prokuratora Prokuratury Rejonowej w Lęborku P. Ł.,

po rozpoznaniu w dniach: 12, 16, 19 maja 2017 roku, 23 czerwca 2017 roku, 19 września, 13 października, 7 grudnia 2017 roku, 15 stycznia, 19 lutego 2019 roku sprawy:

B. G., syna L. i B. z d. K., ur. (...) w L.

oskarżonego o to, że:

I. w dniu 9 września 2016r. w Ł. działając w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia P. M. zadał mu uderzenia pięścią w okolice głowy i inne części ciała powodując obrażenia w obrębie głowy w postaci rany tłuczzonej powłok w okolicy czołowej po stronie prawej z wylewem krwawym w tkance podskórnej powłok głowy w jej dnie oraz wylew krwawy w mięśniu skroniowym lewym, ze złamaniem stropu prawego oczodołu, bez makroskopowych zmian urazowych w obrębie mózgowia, wylew krwawy w okolicy prawego oczodołu oraz podbiegnięcia krwawe w powiece górnej lewej, w okolicy podoczodołowej lewej i przylegającej części policzka lewego, niewielkie podbiegnięcia krwawe na brodzie oraz uciskając kolanami klatkę piersiową pokrzywdzonego spowodował obrażenia ciała w obrębie tułowia w postaci podbiegnięć krwawych w powłokach klatki piersiowej na wysokości mostka, w tym w okolicy wcięcia szyjnego mostka, z obfitymi wylewami krwawymi w mięśniach klatki piersiowej, ze złamaniem mostka i obustronnym złamaniem żeber i wylewem krwawym w przedniej ścianie worka osierdziowego, wylewy krwawe w tkance podskórnej i w mięśniach pleców, obrażenia ciała w obrębie kończyn w postaci licznych podbiegnięć krwawych w powłokach kończyn górnych, licznych rozległych wylewów krwawych w powłokach przednich i tylnych powierzchni kończyn dolnych, zwłaszcza lewej, z rozległymi wylewami krwawymi do uda lewego, które spowodowały rozstrój zdrowia i naruszenie czynności narządów ciała pokrzywdzonego P. M. na czas powyżej 7 dni a następnie dusząc przedramieniem szyję pokrzywdzonego spowodował obrażenia ciała w obrębie szyi w postaci obfitych wylewów krwawych w mięśniach szyi po obu stronach, z wylewem krwawym pod torebką i w miększu lewego płata tarczycy, ze złamaniem obu rogów większych kości gnykowej i chrząstki tarczowej krtani, z obfitymi, rozległymi wylewami krwawymi w tkankach miękkich i w otoczeniu szczelin złamań doprowadzając do uduszenia gwałtownego wskutek zadławienia, czym spowodował zgon P. M., przy czym czynu tego dopuścił się mając w stopniu znacznym ograniczoną zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem,

tj. o przestępstwo z art. 148§1 k.k. i art. 157§1 k.k. w zw. z art. 11§2 k.k. w zw. z art. 31§2 k.k.

II w dniu 28 kwietnia 2016r. w Ł. znieważył słowami powszechnie uznanymi z obelżywe funkcjonariuszy Komisariatu Policji w Ł. sierż. sztab. P. Z. oraz sierż. sztab. T. W. podczas i w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych, przy czym czynu tego dopuścił się mając w stopniu znacznym ograniczoną zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem,

tj. o przestępstwo z art. 226§1 k.k. w zw. z art. 31§2 k.k.

1. uznaje oskarżonego **B. G.** za winnego popełnienia tego, że w dniu 9 września 2016 roku w Ł. działając w zamiarze ewentualnym pozbawienia życia P. M. zadał mu uderzenia pięścią oraz nieustalonym narzędziem twardym w okolice głowy i inne części ciała powodując obrażenia w obrębie głowy w postaci dużej rany tłuczonej, zlokalizowanej na czole po stronie prawej, z obecnością wylewów krwawych w tkance podskórnej powłok czoła tej okolicy, ze złamaniem kości podstawy czaszki w obrębie stropu oczodołu prawego oraz wylewem krwawym w lewym mięśniu skroniowym, bez makroskopowych zmian urazowych w mózgu i krwiaków przymózgowych, w postaci podbiegnięć krwawych w okolicy łuku brwiowego prawego, powiek obu oczu, policzka lewego i brody oraz otarcia naskórka na łuku brwiowym lewym oraz uciskając kolanami na klatkę piersiową P. M. spowodował obrażenia ciała w obrębie klatki piersiowej w postaci nielicznych podbiegnięć krwawych w powłokach na jej przedniej powierzchni w okolicy mostka oraz w okolicy dolnych żeber po stronie lewej, z wylewami krwawymi w dolnej części mostka i obustronnie w mięśniach piersiowych, ze złamaniem trzonu mostka i symetrycznymi, obustronnymi złamaniami sześciu żeber po stronie prawej i lewej: górnych w przednich odcinkach i dolnych w bocznych odcinkach, zadając uderzenia nogą w plecy oraz w obrębie kończyn, spowodował wylewy krwawe w tkance podskórnej i mięśniach pleców, rozległe wylewy krwawe w tkance podskórnej i mięśniach uda lewego, które spowodowały rozstrój zdrowia i naruszenie czynności narządów ciała pokrzywdzonego P. M. na czas powyżej 7 dni, a następnie dusząc ręką szyję pokrzywdzonego spowodował obrażenia ciała w obrębie szyi w postaci wylewów krwawych w mięśniach szyi na jej przedniej i obu bocznych powierzchniach, ze złamaniem obu rogów większych kości gnykowej i chrząstki tarczowatej krtani w obrębie obu płytek w dolnej części, z obecnością szerokich szczelin złamania, z wylewami krwawymi w błonie śluzowej krtani oraz wylewy krwawe pod torebką i w mięszu płata lewego tarczycy, doprowadzając do uduszenia gwałtownego wskutek zadławienia, czym spowodował zgon P. M., przy czym czynu tego dopuścił się mając w stopniu znacznym ograniczoną zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem, co stanowi przestępstwo z art. 148 § 1 k.k. i art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k. i za to na mocy art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. skazuje go na karę 9 (dziewięciu) lat pozbawienia wolności,

2. uznaje oskarżonego **B. G.** za winnego popełnienia czynu opisanego w pkt II oskarżenia, stanowiącego przestępstwo z art. 226 § 1 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k. i za to na mocy art. 226 § 1 k.k. skazuje go na karę 4 (czterech) miesięcy pozbawienia wolności,

3. na podstawie art. 85 § 1, 2 k.k., art. 85 a k.k. i art. 86 § 1 k.k. wymierza B. G. karę łączną 9 (dziewięciu) lat pozbawienia wolności,

4. na mocy art. 62 k.k. orzeka wobec B. G. system terapeutyczny wykonania kary pozbawienia wolności,

5. na mocy art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zalicza B. G. okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 28 kwietnia 2016 roku godz. 22, 10 do dnia 29 kwietnia 2016 roku godz. 14,35, od dnia 14 września 2016 roku godz. 16, 30 do dnia 5 lipca 2017 roku godz. 16, 30 i od dnia 7 lipca 2017 roku godz. 16, 30 do dnia 19 lutego 2018 roku, przy czym jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie równa się jednemu dniowi kary pozbawienia wolności,

6. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz kancelarii adwokackiej adw. K. O. kwotę 2 287,80 (dwa tysiące dwieście osiemdziesiąt siedem, osiemdziesiąt) złotych brutto tytułem obrony udzielonej z urzędu oskarżonemu B. G.,

7. na zasadzie art. 624 § 1 k.p.k. zwalnia oskarżonego od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych.

UZASADNIENIE

W dniu 28 kwietnia 2016 roku, około godz. 16, 00 E. G. przyjechała do swoich rodziców zamieszkałych w miejscowości (...). W domu rodzinnym E. G. doszło do awantury domowej, podczas której E. G. została zaatakowana słownie i fizycznie przez ojca L. G.. W związku z tym E. G. wezwała Policję.

(dowód: częściowe zeznania E. J. - poprzednio G. – k. 377v, P. Z. – k. 385 – 386, 412, 420 - 421, 748v – 749v)

Na interwencję do Ł. przyjechał patrol z Komisariatu Policji w Ł. w składzie starszy sierżant P. Z. oraz sierżant sztabowy T. W.. Podczas interwencji L. G. wyzywał interweniujących policjantów, a następnie szarpał ich za mundury i uderzał pięściami. W tej sytuacji funkcjonariusze Policji postanowili zatrzymać L. G., o czym go poinformowali. L. G. zaczął stawiać czynny opór, wobec czego policjanci zastosowali wobec niego chwytły obezwładniające. Wówczas z domu wybiegli J. G., która zaczęła uderzać policjantów pięściami, a następnie kopać, oraz W. G., który uderzał interweniujących kijem. Na podwórku był wówczas także B. G., który jednak stał z boku i nie włączał się do zajścia. Gdy policjanci zdołali założyć nadal wyzywającemu ich L. G. kajdanki, umieścili go w radiowozie, gdzie wsiadła także E. G., celem przewiezienia tych osób do Komisariatu Policji w Ł.. Po drodze w miejscowości S., na środek jezdni przed radiowóz wybiegli J. G., S. G. i B. G.. S. G. rzucił kamieniem w bok radiowozu.

(dowód: częściowe zeznania E. J. - poprzednio G. – k. 377v, zeznania P. Z. – k. 385 - 386, 412, 420 - 421, 748v – 749v, T. W. - k. 380 - 381, 411, 422 - 423, 749v - 751)

Po przyjeździe do Ł., funkcjonariusze Policji, E. G. i L. G. weszli na teren Komisariatu. W trakcie czynności wykonywanych na Komisariacie Policji w Ł., w jego pobliżu przybyli B. G., J. G. i S. G.. B. G., podobnie jak jego rodzeństwo, przebywając na zewnątrz budynku Komisariatu znieważał wszystkich i pojedynczo policjantów przebywających w budynku jednostki Policji używając słów wulgarnych i obelżywych w związku z wykonywaniem przez nich czynności służbowych dotyczących L. G.. W tym czasie któraś z osób znajdujących się przed budynkiem wykrzykiwała, że żąda uwolnienia L. G.. B. G. przebywając w pobliżu komisariatu przemieszczał się także sprzed jego drzwi na tył domu, gdzie znajdowało się okno celi, w której przebywał jego ojciec. Z kolei S. G. uderzał pięściami i kopał w drzwi wejściowe do komisariatu oraz stojący obok komisariatu radiowóz.

(dowód: częściowe wyjaśnienia B. G. – k. 397v - 398, częściowe zeznania E. J. - poprzednio G. – k. 377v, zeznania M. Z. – k. 385 – 386, 412, 420 - 421, 748v – 749v, T. W. – k. 380 - 381, 411, 422 - 423, 749v – 751, M. F. - k. 751 – 751v)

W tej sytuacji do Komisariatu Policji w Ł. zostały wezwane dwa patrole z Komendy Powiatowej Policji w Ł..

Zatrzymani zostali B. G. i J. G., zaś S. G. uciekł.

(dowód: zeznania P. Z. – k. 385 – 386, 412 - 413, 420 - 421, 748v – 749v, T. W. – k. 380 - 381, 411, 422 - 423, 749v - 751, M. F. - k. 751 – 751v)

W dniu 28 kwietnia 2016 roku o godz. 22, 25 u B. G. znajdowało się 0,79 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu.

(dowód: protokół użycia alkotestu – k. 375)

B. G. i P. M. znali się od kilku lat. Obaj mężczyźni byli bezdomni. Często wspólnie spędzali czas, jak i pracowali dorywczo na terenie Ł. i okolic.

Ostatnie takie prace wykonywali rąbiąc drewno, za co wspólnie zrobili 400 zł. Pieniądzy tych jeszcze nie zdążyli odebrać od swego pracodawcy, ponieważ mieli jeszcze to drewno ułożyć.

(dowód: wyjaśnienia B. G. - k. 150 – 151, zeznania M. F. – k. 467 v – 468, 751 – 752v, J. H. – k. 50 – 51, 705v - 707, T. H. – k. 62v – 63, 73 – 75, 704v – 706, D. S. – k. 107v – 108811v – 812, R. B. – k. 159 – 160, 730v - 732)

W dniu 9 września 2016 roku, w piątek, B. G. wspólnie z P. M. spożywali alkohol w postaci piwa (...) i (...) w Ł. na skwerze przy fontannie oraz w okolicach kina (...) w Ł.. Następnie mężczyźni udali się z tego miejsca w nieustalonym kierunku.

(dowód: wyjaśnienia B. G. – k. 150 -151, zeznania J. H. - k. 50 - 51, 705v - 707, R. B. – k. 159 - 160, 730v – 732)

Po godz. 19, 02 P. M. i B. G. idąc ul. (...) od strony centrum miasta w kierunku morza, udali się do lasu usytuowanego przy ul. (...). Tam doszło między nimi do nieporozumienia. B. G. miał pretensje do P. M. o to, że odebrał wynagrodzenie należne im wspólnie za pracę dorywczą i całość przeznaczył dla siebie na alkohol. Podczas kłótni B. G. bił P. M. pięściami po twarzy, a mężczyzna prosił go, aby zaprzestał uderzeń. Nadto B. G. uderzył P. M. nieustalonym twardym narzędziem w okolicę głowy. Swymi uderzeniami B. G. spowodował u P. M. obrażenia ciała w postaci dużej rany tłuczonej, zlokalizowanej na czole po stronie prawej, z obecnością wylewów krwawych w tkance podskórnej powłok czoła tej okolicy, ze złamaniem kości podstawy czaszki w obrębie stropu oczodołu prawego oraz wylewem krwawym w lewym mięśniu skroniowym, bez makroskopowych zmian urazowych w mózgu i krwiałów przymózgowych i w postaci podbiegnięć krwawych w okolicy łuku brwiowego prawego, powiek obu oczu, policzka lewego i brody oraz otarcia naskórka na łuku brwiowym lewym. Podczas tych uderzeń P. M. przewrócił się na ziemię. Gdy leżał na plecach, B. G. uciskał kolanami jego klatkę piersiową oraz kopał go w plecy oraz w obrębie kończyn, czym spowodował obrażenia ciała w obrębie klatki piersiowej w postaci nielicznych podbiegnięć krwawych w powłokach na jej przedniej powierzchni w okolicy mostka oraz w okolicy dolnych żeber po stronie lewej, z wylewami krwawymi w dolnej części mostka i obustronnie w mięśniach piersiowych, ze złamaniem trzonu mostka i symetrycznymi, obustronnymi złamaniami sześciu żeber po stronie prawej i lewej: górnych w przednich odcinkach i dolnych w bocznych odcinkach oraz wylewy krwawe w tkance podskórnej i mięśniach pleców, rozległe wylewy krwawe w tkance podskórnej i mięśniach uda lewego. Następnie przez kilka minut B. G. dusił leżącego na ziemi P. M. ręką uciskając jego szyję. W wyniku tego spowodował u P. M. obrażenia ciała w obrębie szyi w postaci wylewów krwawych w mięśniach szyi na jej przedniej i obu bocznych powierzchniach, ze złamaniem obu rogów większych kości gnykowej i chrząstki tarczowatej krtani w obrębie obu płytek w dolnej części, z obecnością szerokich szczelin złamania, z wylewami krwawymi w błonie śluzowej krtani oraz wylewy krwawe pod torebką i w miększu płata lewego tarczycy, doprowadzając do uduszenia gwałtownego wskutek zadławienia, a w konsekwencji zgon P. M.. P. M. z uwagi na zdane mu ciosy i spożyty alkohol, nie bronił się przed działaniami B. G..

(dowód: częściowe wyjaśnienia P. G. - k. 150 – 151, 201 – 203, zeznania M. S. – k. 87 - 88, opinia biegłej z zakresu medycyny sądowej D. P. – k. 543 – 549, 754 – 757, protokół sekcji zwłok wraz z materiałem zdjęciowym – k. 82 -83, 259 – 265, 312 – 325, protokół pobrania krwi ze zwłok P. M. z wynikiem badania – k. 240, 241, protokół odtworzenia monitoringu – k. 138 - 141)

Następnie, B. G. około godz. 21, 29 wrócił do centrum miasta, gdzie przez jakiś czas spacerował. Po godz. 22, 34 B. G. powrócił do lasu w miejsce, gdzie pozostawił P. M., stwierdził, że P. M. nadal leży w tym samym miejscu, nie porusza się. Około godz. 22, 51 B. G. skierował się do centrum Ł.. O godz. 3, 01 B. G. ponownie udał się ul. (...) od strony centrum miasta w kierunku morza.

(dowód: częściowe wyjaśnienia P. G. - k. 150 – 151, protokół odtworzenia monitoringu – k. 138 - 141)

W dniu 10 września 2016 roku w godzinach południowych B. G. spotkał M. B. (1). Wspólnie wypili piwo, po czym udali się do miejsca zamieszkania M. B. (1) w miejscowości Ż., gdzie spożywali alkohol, po czym B. G. został u M. B. (1) na noc. Przebywając u M. B. (1) B. G. przebrał się, pozostawiając u niego swoją bluzę z wizerunkiem półzasłoniętej twarzy. Następnego dnia rano mężczyźni poszli do Ł..

(dowód: częściowe wyjaśnienia P. G. - k. 150 – 151, zeznania M. B. (1) - k. 111 - 113, 898v – 899, protokół miejsca ujawnienia bluzy – k. 116 – 120, protokół odtworzenia monitoringu – k. 138 - 141)

W dniu 10 września 2016 roku przed godz. 11, 00 leżące w lesie przy plaży zwłoki mężczyzny zauważyła odpoczywająca w Ł. A. O.. Znajdowały się one na terenie leśnym za wydumą oddzielającą plażę w odległości około 100 metrów od ulicy (...). Od leśnej drogi oddzielał je płot. A. O. poprosiła pracownicę jednego z pobliskich barów, aby spowodowała zawiadomienie o tym policji i pogotowia.

Na miejsce, gdzie leżał P. M. najpierw przyjechało pogotowie ratunkowe, a następnie policjanci. Z uwagi na stan P. M. ratownicy nie podejmowali już wobec niego reanimacji.

(dowód: zeznania A. O. - k. 463 - 465, 753 - 753v, M. K. - k. 342- 343, 734v - 735, M. B. (2) - k. 339 - 340, 735 - 736v, M. F. - k. 467v - 468, 751 - 752v, W. S. - k. 508v, 753v, karta medycznych czynności ratunkowych - k. 4, zapis zgłoszenia Centrum Powiadamiania Ratunkowego 112 w G. z protokołem odtworzenia tego zapisu - k. 195 - 200a, protokół oględzin miejsca zdarzenia wraz z materiałem fotograficznym - k. 2 - 3, 302 - 311, protokół eksperymentu procesowego z materiałem filmowym i fotograficznym - k. 201 - 203, 207 - 217)

W dniu 10 września 2016 roku od godz. 14, 25 dokonano oględzin miejsca odnalezienia zwłok i zabezpieczono butelkę po piwie marki (...), zegarek, nożyk i kurtkę z drobnymi przedmiotami.

W chwili oględzin zwłok P. M. w prosektorium w dniu 14 września 2016 roku od godz. 14, 55, stwierdzono pod jego paznokciami pakiety jaj owadów w przewodach nosowych, na szyi i pod pachami oraz liczne żywe larwy owadów pod paznokciami i na plechach. Nadto ustalono zmiany urazowe o cechach przyżyciowości w postaci rany tłuczonej powłok głowy w okolicy czołowej po stronie prawej z wylewem krwawym w tkance podskórnej w jej dnie oraz wylew krwawy w mięśniu skroniowym lewym, ze złamaniem stropu prawego oczodołu, bez makroskopowych zmian urazowych w obrębie mózgowia, wylew krwawy w okolicy prawego oczodołu oraz podbiegnięcia krwawe w powiece górnej lewej, w okolicy podoczodołowej lewej i przylegającej części lewego policzka, niewielkie podbiegnięcia krwawe na brodzie, obfite wylewy krwawe w mięśniach szyi po obu stronach, z wylewem krwawym pod torebką i w mięśniu lewego płata tarczycy, ze złamaniem obu rogów większych kości gnykowej i chrząstki tarczowatej krtani, z obfitymi, rozległymi wylewami krwawymi w tkankach miękkich w otoczeniu szczelin złamań, podbiegnięcia krwawe w powłokach klatki piersiowej na wysokości mostka, w tym w okolicy wcięcia szyjnego mostka, z obfitymi wylewami krwawymi w mięśniach klatki piersiowej, ze złamaniem mostka i obustronnym złamaniem żeber i wylewem krwawym w przedniej ścianie worka osierdziowego, wylewy krwawe w tkance podskórnej i w mięśniach pleców, liczne podbiegnięcia krwawe w powłokach kończyn górnych, liczne, rozległe wylewy krwawe w powłokach kończyn dolnych, z wylewami krwawymi w mięśniach uda lewego.

(dowód: zeznania M. K. - k. 342 - 343, 734v - 735, M. B. (2) - k. 339 - 340, 735 - 736v, M. F. - k. 467v - 468, 751 - 752v, W. S. - k. 508v, 753v, protokół oględzin miejsca zdarzenia wraz z materiałem fotograficznym - k. 2 - 3, 7 - 18, 302 - 311, protokół oględzin zwłok w prosektorium - k. 23 - 24, protokół oględzin i otwarcia zwłok wraz z materiałem zdjęciowym - k. 82 - 83, 259 - 265, 312 - 325)

W wyniku badań biologicznych śladów zabezpieczonych na butelce po piwie marki (...) i odzieży zabezpieczonej od B. G., na spodniach B. G. stwierdzono obecność krwi ludzkiej. Z próbek tych oraz próbki pobranej z koperty zegarka, wyizolowano mieszaniny DNA pochodzenia męskiego o profilu zgodnych z profilem P. M.. Na ściągaczu lewego rękawa bluzy B. G. stwierdzono obecność krwi ludzkiej, z której wyizolowano mieszaninę DNA dwóch osób, w której stwierdzono cechy zgodne z tymi, które występują w profilach DNA B. G. i P. M.. W próbce stanowiącej wymaz z butelki po piwie (...) wyizolowano mieszaninę DNA co najmniej dwóch osób, której dominującym składnikiem jest DNA pochodzenia męskiego o profilu zgodnym z profilem DNA B. G.. Wśród domieszkowych składników mieszanin DNA nie można było wykluczyć obecności DNA P. M.. W próbkach stanowiących wymazy z nożyka jarzyniaka wyizolowano mieszaniny DNA co najmniej dwóch osób, których dominującym i składnikami jest DNA pochodzenia męskiego o profilach zgodnych z profilem DNA B. G..

(dowód: opinia z zakresu badań biologicznych - k. 575 - 597)

Badanie krwi pobranej ze zwłok P. M. w dniu 14 września 2016 roku wykazało stężenie alkoholu wynoszące 2, 75 %.

(dowód: sprawozdanie z badań krwi i protokół pobrania krwi ze zwłok - k. 240 - 241)

Po przeprowadzonej obserwacji psychiatrycznej w zakładzie (...) z Izbą (...) Aresztu Śledczego w S. biegli lekarze psychiatrzy i psycholog rozpoznali u B. G. upośledzenie umysłowe umiarkowane z zaburzeniami zachowania i emocji oraz uzależnienie mieszane od alkoholu i narkotyków. Biegli stwierdzili, że w czasie popełnienia zarzucanych czynów

B. G. z powodu deficytu intelektualnego miał ograniczoną w stopniu znacznym, w rozumieniu art. 31 § 2 k.k. zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem.

(dowód: opinia biegłych lekarzy psychiatrów - k. 602 – 619, 860v – 862v, 1080v – 1081v)

Oskarżony **B. G.** w postępowaniu przygotowawczym, w dniu 16 września 2016 roku słuchany przez prokuratora częściowo przyznał się do zabójstwa P. M., stwierdzając, że nie był tam sam i nie będzie brał wszystkiego na siebie. Wskazał, że pokrzywdzony, tak jak on sam, był bezdomny. Razem pracowali na małych fuchach w Ł.. Ostatnio zarobili po 150 złotych. Nie pamięta kiedy, pili z pokrzywdzonym piwo (...) i (...) koło fontanny, bo on sam nie pije wina, wtedy przyszło trzech kolegów, nie zna ich nazwisk i też pili piwo. Byli tam też (...), (...) i T., nie wie jak oni się nazywają. (...) pił wódkę, T. (...). Nie byli tam długo, bo następnego dnia szli do pracy. To było rano w poniedziałek, albo w sobotę, pokłócili się z P. o pieniądze, bo pokrzywdzony poszedł do jego szefa wziął 400 złotych za ich wspólną pracę i pił z kolegami. O tym, że P. wziął te pieniądze, on sam dowiedział się od szefa, a nie od P. M.. Gdy on się o to kłócił z P., ten powiedział, że były mu potrzebne pieniądze, nie mówił, z kim je przepił. M. nic z nich nie zostało, a połowa należała do niego samego. Spod tej fontanny, poszedł z P. do lasu. W lesie zdenerwował się i uderzył P. w twarz, nie pamięta ile razy. P. się przewrócił. Gdy on go uderzał, P. mówił do niego, aby przestał. On sam bił go po twarzy pięściami, nie kopał go. P. przewrócił się w lesie koło plaży. On sam miał chyba dwa piwa butelkowe (...). Może wtedy dusił P., ale tego nie pamięta. Gdy go dusił, P. leżał na plecach. W tym miejscu oskarżony pokazał sposób duszenia prawą ręką poprzez odchylenie kciuka od pozostałych palców. Dalej B. G. wyjaśnił, że kucnął i dusił pokrzywdzonego, bo sobie na to zasłużył, a on sam był na niego zdenerwowany. P. M. nic nie mówił, nie próbował się wyrwać, bo był zbyt pijany. On sam wypił wówczas po pracy 6 piw.

Oskarżony stwierdził, że chciałby za swój czyn otrzymać jak najniższą karę. Tłumaczył, że dusił P. M., ponieważ się pokłócili, bo pokrzywdzony powiedział, że przepił pieniądze, a on sam był bardzo o to zły. Oskarżony podał, że mógł go dusić przez 5 minut. M. się nie ruszał. Potem on sam poszedł na Ł.. Myślał, że pokrzywdzony udaje. Chodził po Ł., a następnie wrócił do lasu, a P. dalej leżał, nie ruszał się. On sam go nie dotykał, nie ruszał go. Potem wrócił do Ł., tam spotkał M. B. (3), wypił z nim piwo i poszli do niego. Był tam jeden dzień. Tam zostawił bluzę z długimi rękawami, a M. dał mu koszulkę z krótkim rękawem koloru żółtego. Jak dusił P., nie czuł się mocno pijany, był bardzo zdenerwowany. P. pił wtedy wino „byka”, nie wie ile ich wypił, przy nim wypił dwa. P. poszedł do sklepu po wina, on wtedy kupował piwo (...). Przed pójściem do lasu P. wypił całe wina. Jak on sam szedł z P. do lasu, to reszta chłopaków gdzieś poszła. W lesie był tylko on sam z P., nie wie gdzie byli T., (...), (...) (k. 150 -151).

Podczas posiedzenia w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania B. G. przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i odmówił wyjaśnień oraz odpowiedzi na pytania (k. 165).

W dniu 12 października 2016 roku podczas eksperymentu procesowego oskarżony odmówił wskazania miejsca, gdzie przebywał w Ł. w okolicach fontanny, wyraził zgodę na wskazanie miejsca zdarzenia w lesie. Wskazał wzniesienie i stwierdził, że na tym miejscu wspólnie z P. M. od około godz. 15, 00 przez pół godziny siedział i pił piwo oraz miejsce poniżej, w które się przemieścili, gdzie doszło między nimi do kłótni i z jego strony do duszenia pokrzywdzonego. B. G. stwierdził, że w czasie zajścia nikogo z nimi nie było, odmówił pokazania w jaki sposób bił P. M.. Następnie stwierdził, że w czasie, gdy dusił pokrzywdzonego, ten siedział, a on sam dusił go od tyłu obiema rękoma przez 5 minut, zaprzeczył, aby go bił (k. 202 - 217).

W zakresie drugiego czynu, w postępowaniu przygotowawczym oskarżony stwierdził, że poprzedniego dnia idąc w Ł. do sklepu po alkohol znalazł się przypadkowo przed komisariatem, gdzie Policja zatrzymywała jego tatę, jednak on sam się w to nie wtrącał, nikogo nie obrażał, nie znieważał policjantów. Był po spożyciu dwóch piw. Przed komisariatem był jego brat S., ale uciekł, bo wystraszył się radiowozów (k. 397v- 398).

Ostatni raz słuchany w śledztwie B. G. nie przyznał się do żadnego z zarzucanych mu czynów, stwierdził, że nie ma na niego dowodów, nie ma tego na kamerze, że dusił M.. Policja mogła jego samego złapać, gdy szedł. Pokrzywdzony sam się wykończył (k. 627 – 628).

Na rozprawie oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów, odmówił składania wyjaśnień i odpowiedzi na pytania. Podtrzymał wszystkie wyjaśnienia ze śledztwa. Co do swojego przyznania podczas pierwszego przesłuchania, stwierdził, że częściowo się wówczas przyznał, ponieważ policja go wrobiła, bo była do niego źle nastawiona. Przyznał, że wówczas przesłuchiwał go prokurator. Wskazał, że brak jest dowodów, powinny być nagrania. Podał, że wówczas wiedział „z myśli”, jak opisać przebieg tego zdarzenia. Odmówił wytłumaczenia, dlaczego wtedy tak wyjaśnił. Nadto stwierdził, że nie zabił pokrzywdzonego, a nie wie dlaczego składając wyjaśnienia powiedział, że przyznaje się do tego czynu. Teraz nie przyznaje się do obu czynów, bo nie ma do czego się przyznać. Podał, że z pokrzywdzonym tylko pił na górze.

Po odtworzeniu nagrania z przesłuchania oskarżonego B. G. w czasie eksperymentu procesowego w dniu 12 października 2016 roku, oskarżony wyjaśnił, że pokazywał i mówił tak, jak to jest zarejestrowane. Stwierdził, że tylko trzymał pokrzywdzonego za szyję. P. M. nie żyje z powodu nadużywania alkoholu, nie zaś od tego, że on sam trzymał go za szyję. W czasie eksperymentu pokazywał i mówił, że to zrobił, ponieważ policja mu kazała pokazać, zmusili go. Jednak tak nie było, jak on pokazywał na filmie (k. 703v – 704v).

Sąd zważył, co następuje:

Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy wskazuje, że B. G. dopuścił się obu zarzucanych mu czynów.

W zakresie zabójstwa P. M. oskarżony zmieniał swoje stanowisko co do tego, czy czynu tego się dopuścił.

Mianowicie w postępowaniu przygotowawczym słuchany w sprawie po raz pierwszy, przez prokuratora, B. G. stwierdził, iż częściowo się przyznaje do tego czynu, sugerując początkowo, że nie był w miejscu popełnienia czynu sam. Tym niemniej z dalszego opisu przez niego zajścia nie wynikało, aby w spowodowaniu śmierci P. M. uczestniczył jeszcze ktoś inny poza oskarżonym, a wręcz oskarżony stwierdził, że w lesie był sam z pokrzywdzonym. B. G. podał bowiem, że tego dnia w Ł. koło fontanny pili z pokrzywdzonym alkohol – on piwo (...) i (...), a pokrzywdzony - wino. Przyszło trzech kolegów: (...), (...) i T.. On sam pokłócił się z P. M., ponieważ ten przepił zarobione przez nich wspólnie pieniądze. Spod fontanny poszli do lasu koło plaży, gdzie on sam zdenerwował się i uderzał P. M. po twarzy pięściami, po czym ten upadł. Nie kopał go. Gdy go uderzał, pokrzywdzony prosił go, aby przestał. Wtedy kucnął i dusił leżącego na plechach P. M. prawą ręką. Pokrzywdzony nic nie mówił, nie wrywał się, ponieważ był zbyt pijany. Dusił go, aż P. M. się nie ruszał. Oskarżony stwierdził, że dusił go, ponieważ na to sobie zasłużył, a on był bardzo zły, że P. M. przepił jego pieniądze. On sam miał wtedy dwa piwa butelkowe (...). Po tym wrócił do Ł., myślał, że P. M. udaje. Następnie wrócił do lasu, a pokrzywdzony nadal leżał. On sam następnie wrócił do Ł. spotkał M. B. (1), z którym wypił piwo i u którego zanocewał. U niego zostawił swoją bluzę. Podczas tego przesłuchania oskarżony zaprezentował też sposób duszenia P. M. (k. 150 - 151). W czasie posiedzenia w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania, oskarżony przyznał się do tego czynu, jednak odmówił wyjaśnień (k. 165).

Z kolei podczas przeprowadzonego z nim eksperymentu procesowego w miejscu zdarzenia w lesie w Ł., B. G. pokazał jak dusił P. M., przy czym, stwierdził, że dusił pokrzywdzonego, gdy ten siedział, dwiema rękoma (k. k. 202 - 217).

Następnie jednak B. G. zmienił swoje stanowisko, bowiem zaprzeczył popełnieniu tego czynu, stwierdzając, że nie ma na niego dowodów, ponieważ nie zarejestrowano tego na kamerze, że on dusił P. M., a pokrzywdzony sam się wykończył (k. 627 – 628). Tożsamą postawę oskarżony prezentował też na rozprawie. Odmówił wyjaśnień, a odnosząc się do sprzeczności w swoich oświadczeniach, podał, że pierwszy raz słuchany częściowo się przyznał, ponieważ policja go w to wrobiła. Przyznał jednak, że wówczas przesłuchiwał go prokurator, a nie policjant. Tłumaczył, że opisane zajście zmyślił. Stwierdził też, że nie wie dlaczego przyznał się do tego czynu. Wskazał, że z pokrzywdzonym tylko pił na górze. Odnosząc się do nagrania z eksperymentu procesowego, przyznał, że mówił i pokazywał wówczas tak, jak to zostało zarejestrowane, ale dlatego, że policja kazała pokazać, zmusili go, jednak tak nie było, jak on pokazał. Wskazał, że on tylko trzymał pokrzywdzonego za szyję. Według niego, P. M. nie żyje z powodu nadużywania alkoholu, a nie od tego, że on go trzymał za szyję (k. 703v – 704v).

W ocenie Sądu, na wiarę co do istoty zasługiwały pierwsze wyjaśnienia złożone przez oskarżonego w sprawie. Wówczas bowiem B. G. opisał czynności sprawcze podjęte przez siebie wobec P. M. w postaci jego uderzania pięścią, jak i duszenia, ale też stwierdził, że pozostawił go, gdy ten się nie poruszał. Nadto oskarżony podał motyw swojego działania, tj. złość na pokrzywdzonego za przepicie pieniędzy, które jemu samemu się także należały, wręcz stwierdził, że dusił P. M., bo ten na to sobie zasłużył, a on sam się na niego zdenerwował. Także wówczas oskarżony przyznał, że powrócił na miejsce zdarzenia sprawdzić, czy P. M. nadal tam się znajduje. Zatem wówczas B. G., choć w uproszczony sposób, to podał zborny, realny przebieg zajścia. Wskazał przy tym tak charakterystyczną okoliczność, jak powrót na miejsce zdarzenia, celem upewnienia się co do stanu pokrzywdzonego. Także przedstawiony przez niego motyw jego działania wobec pokrzywdzonego jest przekonujący, zwłaszcza, że oskarżony i P. M. w rzeczywistości wspólnie dorywczo pracowali. Zauważenia również wymaga, że swoje stanowisko co do przyznania, oskarżony podtrzymał w czasie posiedzenia w przedmiocie zastosowania środka zapobiegawczego, jak i podczas eksperymentu procesowego, choć nieco inaczej zaprezentował wówczas sposób duszenia P. M..

Natomiast, wedle treści protokołu jego pierwszego przesłuchania w sprawie, wbrew jego twierdzeniom z rozprawy, na pierwsze jego wyjaśnienia nie mogli wpływać policjanci, bowiem był on przesłuchiwany przez prokuratora, jak zaś wskazuje na to nagranie z przebiegu eksperymentu procesowego B. G. również w jego trakcie mówił i pokazywał to co chciał i w taki sposób, jaki uważał za słuszny, potrafił odmawiać wypowiedzi na wybrane przez siebie kwestie, jak i odmówił pokazania w jaki sposób bił pokrzywdzonego. Wyraźnie oskarżony nie czuł respektu przed przeprowadzającymi czynność. Zatem na prawdzie nie polega, że oskarżony był wówczas przez kogokolwiek zmuszany do określonego pokazywania przebiegu zajścia z P. M., jak i wypowiedzania określonych stwierdzeń. Co zresztą znamienne, B. G. w czasie składania wyjaśnień przed Sądem sam spontanicznie stwierdził, że tylko trzymał pokrzywdzonego za szyję, co powoduje, że jego próba wycofania się z przyznania do czynu, nie była oparta o rzeczywisty przebieg zajścia, skoro B. G. sam powracał do kwestii związanej z duszeniem pokrzywdzonego.

Sąd oceniając wyjaśnienia oskarżonego nie pominął, że **biegli psychiatrzy R. O. i I. M. oraz psycholog I. K.** zauważyli u oskarżonego wzmoczoną sugestywność. Jednakże biegli nie uznali, aby zmiana wyjaśnień przez oskarżonego jednoznacznie była wynikiem tej okoliczności, bowiem według nich mogło to wynikać również z przyjętej przez oskarżonego linii obrony. Jak zaznaczyli, osoby upośledzone umysłowo mogą, tak jak i osoby intelektualnie sprawne, kłamać w swoich składanych wyjaśnieniach, umniejszając swoją winę. Według biegłych, B. G. wiedząc o orzeczonym wobec siebie stopniu niepełnosprawności sądził, że z tego powodu będzie miał niewielki wymiar kary, a w konsekwencji mógł minimalizować swój udział w zdarzeniu. Brak jest natomiast danych świadczących o tym, że cokolwiek miało wpływ na treść składanych przez niego wyjaśnień, w tym, że zadawane mu pytania były sugerujące. Jeżeli oskarżony zostałby poinstruowany mógł pokazać jak wyglądał ten czyn, nawet, gdyby się go nie dopuścił (k. 861 – 862v).

Niemniej jednak, jak wskazano wyżej, B. G. przyznawał się do omawianego czynu trzykrotnie, przy czym w żadnej z tych sytuacji nie był przesłuchiwany przez policjantów, zatem nie mogli oni wywierać na oskarżonym presji określonych wypowiedzi, jak zaś zaznaczono wyżej, a co było widoczne także podczas przesłuchania oskarżonego pierwszy raz w sprawie przez prokuratora, B. G. wyjaśniał to co chciał i wtedy, gdy to chciał uczynić. Podobnie podczas eksperymentu procesowego, oskarżony pokazywał swoje zachowanie wobec pokrzywdzonego w taki sposób, w jaki uznał to za stosowne, a odmówił wskazania, w jaki sposób miałby bić pokrzywdzonego. Zatem we wskazanych warunkach nie można było uznać, aby wyjaśnienia oskarżonego, w których przyznał się do popełnienia zabójstwa P. M. były mu przez kogoś sugerowane.

Nadto podkreślenia z całą mocą wymaga, że poza odwołanym przyznaniem oskarżonego, o tym, że to on pozbawił życia P. M. świadczą także inne dowody, w szczególności zeznania świadków, opinia biegłej z zakresu medycyny sądowej oraz opinia z zakresu badań biologicznych, a także zapis monitoringu, a które we wzajemnym powiązaniu, jak i powiązaniu z pierwotnymi wyjaśnieniami B. G. tworzą zwarty, logiczny przebieg zajścia prowadzącego do pozbawienia P. M. życia przez oskarżonego.

I tak z zeznań **J. H. i R. B.** wynikało, że w dniu 9 września 2016 roku P. M. i B. G. po raz ostatni w godzinach przedpołudniowych wspólnie spożywali alkohol w Ł. na tzw. skwerze (...), po czym wspólnie się oddalili.

J. H. zeznał, że ostatni raz widział P. M. z B. G. w piątek w dniu 9 września 2016 roku o godz. 10, 00 na ławce na skwerze (...) w Ł.. Nie było z nimi A. G., ps. (...). B. G. kupił w sklepie 0, 5 l wódki. Oni przeważnie pili najtańsze piwo, wówczas był to (...) lub (...). On sam z nimi chwilę porozmawiał, po czym poszedł w stronę swojego towarzystwa, zaś B. G. i P. M. poszli we dwóch w stronę lasu. Świadek nie potrafił wskazać o której to było godzinie. W niedzielę dowiedział się o śmierci P. M.. W dniu 8 września 2016 roku P. M. uskarżał się na ból klatki piersiowej, ale nie wskazał co go konkretnie boli. Świadek nic nie wiedział o konflikcie P. M. z K. G. (1) (znanym pod imieniem A.), jak i B. G. (k. 50 - 51, 705v - 707).

Z kolei, wedle zeznań w postępowaniu przygotowawczym w dniu 16 września 2016 roku **R. B.** (ps. (...)), ponad tydzień wcześniej ostatni raz widział on P. M. w parku R. około godz. 9, 00 - 10, 00, gdy siedział na ławce i pił piwo (...) z B. G.. Na rozprawie świadek sprecyzował, że było to dwa dni przed tym, jak dowiedział się od B. G., że P. M. nie żyje. Wskazał też, że on sam stał około 5 m od nich przy innej ławce z J. H., ps. (...) i mógł z nimi być T. H.. Świadek nie pamiętał, czy tego dnia był z nimi G., ps. (...). P. M. i B. G. oddali butelki do sklepu i gdzieś poszli, jednak on sam nie wie gdzie (k. 159 - 160, 730v - 732).

Z powyższych zeznań zatem wynika, że P. M. był widziany po raz ostatni tylko z B. G.. Żaden ze świadków nie wskazał natomiast, aby pokrzywdzony w dniu 9 września 2016 roku pozostawał w towarzystwie (...).

Pozostali świadkowie przebywający często na skwerze (...), gdzie bywał też P. M., nie pamiętali, czy w dniu 9 września 2016 roku widzieli oskarżonego i pokrzywdzonego.

T. H. podał bowiem w dniu 15 września 2016 roku o godz. 11, 20, że ostatni raz widział z daleka P. M. w środę lub czwartek tydzień przed swoim przesłuchaniem (tj. 7 lub 8 września), był z B. G., na ławce za kinem i pili jakiś alkohol. Nie widział, aby się kłócili. Świadek nie pamiętał, aby był z nimi, tj. R. B., ps. (...), J. H. i nim samym przy fontannie i by wspólnie spożywali alkohol. Nie pamiętał też, czy widział P. M. w piątek. Słuchany tego samego dnia, jednak dwie godziny później świadek wskazał, że P. M. widział z daleka we wtorek lub w środę w godz. 14, 00 - 15, 00 tydzień wcześniej. Tej rozbieżności co do dat w swych wskazaniach nie potrafił wytłumaczyć w inny sposób niż, że tego nie pamięta z powodu ciągłego spożywania alkoholu w tamtym okresie czasu. Podał, że wówczas do pokrzywdzonego doszedł B. G. i razem pili wino, nie kłócili się, a po pół godziny poszli w stronę lasu. Według świadka, to nie było w piątek, bo wówczas robił porządki w komórce, dalej jednak stwierdził że nie wie co robił w piątek. Wskazał, że nie pijał alkoholu z pokrzywdzonym i B. G., bo oni nieprzyjemnie pachnieli. Wskazał, że nie pamięta, aby widział ich wspólnie z A. G. (k. 73 - 75, 62v - 63, 704v - 706).

K. G. (1), zw. (...), a także znany pod imieniem A., na rozprawie podał, że z piątku na sobotę był w mieszkaniu S. D., a w piątek wrócił do domu około godz. 16, 00. Zaprzeczył, aby miał konflikty z pokrzywdzonym i aby go tego dnia widział.

W śledztwie przed policjantami świadek zeznał w dniu 15 września 2016 roku, że od tygodnia spożywał alkohol, w tym z P. M. i nie trzeźwiał. Także w piątek wieczorem w parku za kinem (...) pił alkohol z P. M., B. G. i jakimiś osobami, których nie kojarzył. Z powodu nadużytego alkoholu nie pamiętał co dalej robił w piątek, a obudził się rano na plaży, na wydmach. Gdy poszedł do miasta ktoś mu powiedział, że P. M. nie żyje. Wskazał, że nie pamięta co robił z 9 na 10 września 2016 roku, czy cokolwiek on sam zrobił P. M., a jedynie, że uderzył go otwartą dłonią w twarz, ale nie pamięta z jakiego powodu. W żartach przycisnął jego szyję obejmując ją prawą ręką i przyciskając do swojego ciała. Wykluczył, jednak aby pobił pokrzywdzonego lub przyczynił się w jakiś sposób do jego śmierci. Z nimi był B. G.. On sam był wówczas ubrany w spodnie dżinsowe koloru ciemno niebieskiego, buty sportowe koloru granatowego z czerwonymi wstawkami, polar koloru czarnego w górnej części rozpinany na zamek, B. G. miał na sobie spodnie dżinsowe koloru jasnoniebieskiego, bluzę koloru ciemnego rozpinaną zamkiem z przodu na całej długości, zaś P. M. miał na sobie niebieskie spodnie dżinsowe, ciemne buty sportowe, ciemną koszulkę z krótkim rękawkiem i kurtkę ciemnego koloru (k. 143, 145).

Następnie słuchany przez prokuratora w dniu 16 września 2016 roku K. G. (1) wskazał jednak, że to z czwartku na piątek spał na wydmach, następnie w piątek dalej spożywał alkohol i wieczorem był w domu. Tłumaczył, że wcześniej zeznawał o tym co robił z piątku na sobotę i wówczas mówił, że pił z P. M., bo często z nim spożywał alkohol. Jednak w piątek on sam pił alkohol w parku koło fontanny. Z piątku na sobotę spał w domu S. D., u którego zamieszkuje, rozmawiał z D., a w niedzielę znowu wyszedł z domu. Gdy poprzednio zeznawał, wszystko działo się za szybko, a on ma zaniki pamięci i problem alkoholowy. Sądził, że może był z P. M. i go bił, że stracił pamięć, ale gdy przez dwa nie pił alkoholu, przypomniał sobie, że w piątek w nocy był w domu. W piątek nie widział B. G. i nie spożywał alkoholu z braćmi H., ponieważ ma z nimi zatargi i z nimi nie pije. Dalej podał, że w piątek rano widział P. M. i chyba jednak wtedy też widział B. G., jednak z nimi nie pił. Stwierdził, że na początku września mógł uderzyć P. M. ręką, ale nie w przedmiotowy piątek, natomiast nie dusił pokrzywdzonego ani nie trzymał go za szyję, nawet w żartach, nie uderzył go też butelką. P. M., według niego, był słaby fizycznie, ledwo chodził. Gdy on sam opisywał ubranie P. M. i B. G., to mówił o czwartku, choć oni ciągle tak samo chodzili ubrani (k. 154 – 157).

Odnosząc się do swych wypowiedzi w śledztwie K. G. (1) wskazał, że na policji w czasie zeznań był zastraszany, aby sobie przypominał, powiedział, ale on sam nie wiedział co miał sobie przypomnieć i kłamał, aby policjanci dali mu spokój, aby już mógł wyjść z komisariatu. Policjanci powiedzieli mu, że P. M. był podduszany i dlatego on sam powiedział, że go podduszał. W rzeczywistości w piątek wieczorem on sam był u S. D.. Zaprzyjaźniony policjant powiedział mu, że ma mówić prawdę, stąd zmiana jego zeznań (k. 732 - 734).

Sąd uznał, że te zmodyfikowane relacje świadka polegały na prawdzie. Analiza jego wypowiedzi ze śledztwa prowadzi bowiem do wniosku, iż w istocie świadek nie pamiętał przebiegu dnia 9 i 10 września 2016 roku, a opisywane wówczas przez niego jego rzekome zachowanie wobec P. M. nie przystawało do obrażeń ciała pokrzywdzonego. Nadto wówczas świadek wskazywał, że nie pamięta co robił z piątku na sobotę. Poza tym, jak wskazano wyżej żaden ze świadków nie twierdził, aby K. G. (1) w dniu 9 września 2016 roku przebywał w towarzystwie (...), jak i z nim oddalał się w stronę lasu. Okoliczność taka nie wynika także z przeglądu monitoringu ul. (...) w Ł..

Dodatkowo, twierdzenia K. G. (1) o tym, że w dniu 9 września 2016 roku wieczorem przebywał ze S. D. i u niego nocował, znalazły potwierdzenie w wypowiedzi tej osoby. Mianowicie **S. D.** zeznał na rozprawie, że w dniu 9 września 2016 roku K. G. (1) spał u niego, wspólnie jedli obiad i kolację, nie wie co on robił do południa, ponieważ sam wtedy pracuje. Nie widział u niego żadnych obrażeń ciała, a jego ubrania zabrała Policja. W dniu 9 września 2016 roku on sam nie widział P. M. ani B. G..

W postępowaniu przygotowawczym świadek wskazał, że K. G. (1) wyszedł z jego domu we wtorek lub środę przed godz. 22, 00, a wrócił w piątek około godz. 21, 00, był ubrany w czarne spodnie, pomarańczową koszulkę. Zeznania te świadek podtrzymał na rozprawie, tłumacząc, że mogło tak być jak wówczas powiedział, bo przeważnie razem jedli obiad i kolację, a on sam tego już nie pamięta. Według świadka, K. G. (1), gdy był nietrzeźwy stawał się agresywny, jednak w dniu 9 września 2016 roku wrócił do domu trzeźwy i był spokojny. On sam zaś potrafił poznać, czy G. jest pod wpływem alkoholu (k. 47 - 48, 707 - 708).

Z zeznań tych zatem wynika, że K. G. (1) nocował z 9 na 10 września 2016 roku w mieszkaniu S. D.. Świadek, mimo, że spożywał z K. G. (1) posiłek, nie zauważył niczego nietypowego w jego zachowaniu, żadnych objawów jego zdenerwowania. Brak zaś było powodów, by uznać, że S. D. miałby zeznawać w tym względzie nieprawdziwie, bezpodstawnie wspierając wersję K. G. (1) odnośnie jego przebywania z 9 na 10 września 2016 roku. Wprawdzie świadek wskazał, że K. G. (1) potrafi zachowywać się agresywnie, to jednak już u niego nie mieszka.

O tym, że P. M. przemieszczał się w dniu 9 września 2016 roku po Ł. tylko z B. G. świadczą też zapisy monitoringu umieszczonego na ul. (...) w Ł.. Wynika z nich, że o godz. 19, 02 od strony centrum miasta w kierunku morza szło dwóch mężczyzn w odległości kilku kroków od siebie. Pierwszy o krótkich włosach i z kilkudniowym zarostem ubrany w czarną bluzę z emblematem na lewej piersi, spodnie dżinsowe ciemno – niebieskie i ciemne buty, drugi idący chwiejnym krokiem ubrany w czarną kurtkę, spodnie dżinsowe jasne, buty sportowe jasne, z czapką z daszkiem koloru

niebieskiego z białym emblematem. Z porównania wyglądu pierwszej osoby z oskarżonym wynika, że był nią B. G., zaś drugiej osoby ze zdjęciami z sekcji zwłok, że był to P. M..

Następnie o godz. 21, 29 od strony morza w kierunku centrum miasta szedł mężczyzna o krótkich włosach i kilkudniowym zarostem, ubrany w czarną bluzę rozpiętą, pod którą widoczna była kolorowa koszulka, spodnie dżinsowe ciemno niebieskie i ciemne buty. O godz. 22, 34 od strony miasta w kierunku morza szedł mężczyzna ubrany w ciemną kurtkę z jasnym emblematem na lewej piersi, w ciemnych spodniach i ciemnych butach. O godz. 22, 51 od strony morza w kierunku centrum miasta szedł mężczyzna o krótkich włosach, ubrany w czarną bluzę rozpiętą, pod którą widoczna jest kolorowa koszulka, w spodnie dżinsowe ciemno niebieskie i ciemne buty. O godz. 3, 01 od strony miasta w kierunku morza zmierzał mężczyzna ubrany w ciemną kurtkę z jasnym emblematem na lewej piersi, ciemne spodnie i ciemne buty (k. 138 – 141). Wedle zeznań **M. S.** czas zarejestrowany na monitoringu zgodny był z czasem rzeczywistym (k. 87- 88).

Jak wynikało zaś z protokołu oględzin odzieży zabezpieczonej od B. G. oraz od P. D. M. B. (1), a należących wedle ich twierdzeń do oskarżonego, a także protokołu oględzin odzieży P. M. z serwisem zdjęć (k. 127, 131, 330 - 333, 334 – 336, k. 90, w odpisie k. 511 512, 730 -730v) od B. G. zabezpieczono żółtą koszulkę, którą jak wynikało z zeznań M. B. (1) otrzymał od niego pozostawiając (k. 93 – 97, 104 - 106) charakterystyczną ciemną bluzę z emblematem półzakrytej twarzy (k. 331). Taką zaś bluzę (choć opisaną w protokole oględzin monitoringu jako kolorowa koszulka, to w istocie posiadająca ten sam wzór zakrytej do połowy twarzy jak zabezpieczona bluza oskarżonego) posiadał mężczyzna idący o godz. 19, 02 jako pierwszy w stronę morza, a o godz. 21, 29 i ponownie o godz. 22, 51 wracający od strony morza. Nadto od B. G. zabezpieczono ciemne spodnie dżinsowe (k. 332) i czarną bluzę emblematem na lewej piersi (k. 330), a takie ubranie posiadał mężczyzna idący jako pierwszy o godz. 19, 02 w stronę morza, jak i idący w stronę morza o godz. 3, 01.

Z kolei P. M. w chwili śmieci posiadał jasne spodnie dżinsowe, buty sportowe szaro, czarno, białe z niebieskimi sznurówkami, czapkę z daszkiem koloru niebieskiego z białym emblematem, czarną kurtkę (k. 334, 335), a takie ubrania posiadał zarejestrowany na monitoringu mężczyzna idący jako drugi od strony miasta w stronę morza o godz. 19, 02 (k. 138). Przy czym charakterystyczne były tutaj w szczególności czapka z daszkiem z białym emblematem, jak i buty sportowe.

Z zabezpieczonej odzieży od K. G. (1) (k. 53 – 55, 123, 326 – 329) jedynie mężczyzna idący jako pierwszy o godz. 19, 02 miał podobną czarną bluzę z emblematem po lewej stronie piersi (k. 327). Odzież ta nie miała jednak takich plam, jakie opisano w odniesieniu do odzieży B. G.. Mianowicie na jego spodniach w przedniej części nogawek stwierdzono plamy barwy brązowej, a na bluzie dresowej koloru czarnego z dużym nadrukiem twarzy plamy koloru jasnobrunatnego (k. 127). Wskazana bluza została zabezpieczona od M. B. (1) (k. 116 – 120).

M. B. (1) zeznał zaś, że z 9 na 10 lub z 10 na 11 września 2016 roku B. G. spał u niego w przyczepie kempingowej w miejscowości Ż.. Oskarżonego spotkał tego dnia około godz. 15, 00 – 16, 00 w lasku za kinem (...) na ławeczkach, wypili piwo. Nie pytał go o P. M., a oskarżony też o nim nie mówił. B. G. kupił wódkę i udali się do miejscowości Ż., wypili wspólnie alkohol i on sam zaproponował oskarżonemu nocleg u siebie, co miało miejsce około godz. 18, 00 -19,00. Gdy B. G. rano wstał, on sam zauważył u niego brudną koszulkę i zaproponował mu, że da mu inną i tak się stało. Jego koszulka miała plamy, on sam nie widział od czego, a B. G. nie powiedział od czego była ona brudna. Tę koszulkę oskarżony u niego zostawił, a zabezpieczyła ją Policja. Według świadka, oskarżony nie mówił, aby się z kimś bił (k. 111 – 113, 898v – 899).

Zeznania te uznać należało za prawdziwe, tym bardziej, że **B. G.** sam wyjaśnił, spotkał w Ł. M. B. (1), pił z nim alkohol, poszedł do niego i u niego zostawił swoją bluzę. Przy czym, spotkanie obu mężczyzn, w świetle danych z monitoringu z ul. (...), nie mogło mieć miejsca w dniu 9 września 2016 roku, bowiem skoro wedle zeznań M. B. (1), oskarżony miał u niego nocować w miejscowości Ż., to nie mógł się w nocy (w tym około godz. 3,00) przemieszczać ul. (...) po Ł. Z powyższego zatem wynika, że B. G. i M. B. (1) spotkali się dopiero następnego dnia.

Zabezpieczone ubrania B. G. z plamami zostały poddane badaniom biologicznym. Wyniki tych badań wskazują na to, że plamy na odzieży B. G. stanowiły krew i pochodziły od P. M.. I tak z opinii z zakresu genetyki wynika, że na spodniach B. G. stwierdzono obecność krwi ludzkiej, z której wyizolowano mieszaniny DNA pochodzenia męskiego o profilu zgodnym z profilem P. M.. Na ściągaczu lewego rękawa bluzy B. G. stwierdzono obecność krwi ludzkiej, z której wyizolowano mieszaninę DNA dwóch osób, w której stwierdzono cechy zgodne z tymi, które występują w profilach DNA B. G. i P. M. (k. 575 – 597). Przy czym, jak wskazano w opinii, wartość dowodu, że w mieszaninie DNA znajduje się DNA P. M. i B. G. uznać należy za super mocną, w stosunku do wartości dowodu, że w mieszaninie tej znajduje się DNA B. G. i jednej przypadkowej niespokrewnionej osoby z populacji. Natomiast na odzieży P. M. ani w ścinkach jego paznokci nie stwierdzono żadnych śladów K. G. (1).

Nadto wskazać należy, że ślady biologiczne oskarżonego zostały też zabezpieczone w miejscu znalezienia ciała P. M., o czym świadczą wyniki protokołu oględzin tego miejsca oraz opinia z zakresu genetyki wydana odnośnie śladów zabezpieczonych na przedmiotach odnalezionych przy zwłokach P. M. w Ł. przy ul. (...).

Mianowicie z protokołu oględzin miejsca znalezienia zwłok wraz z materiałem fotograficznym (k. 2 - 3, 8 – 18, 302 - 311) jak i zeznań ratowników medycznych **M. K.**, **M. B. (2)** oraz funkcjonariusza Policji **M. F.** wynikało, że na miejscu odnaleziono zegarek, nóż jarzyniak, butelkę po piwie (...), kurtkę z innymi drobnymi przedmiotami.

Jak zaś wynikało z **opinii z zakresu genetyki** w wymazie z górnej krawędzi szyjki, jak i z powierzchni butelki po piwie marki (...) wyizolowano DNA pochodzenia męskiego o profilu zgodnym z profilem DNA B. G., a z próbki pobranej z nożyka wyizolowano mieszaniny DNA co najmniej dwóch osób, którego dominującym składnikiem jest DNA pochodzenia męskiego o profilu zgodnym z profilem DNA B. G.. W żadnym badanym śladzie biologicznym zabezpieczonym od pokrzywdzonego (w tym z szyi), oskarżonego, K. G. (1), jak i na miejscu odnalezienia zwłok P. M. nie ustalono obecności DNA K. G. (1) (k. 575 – 597).

Z powyższego wynika, że na przedmiotach znalezionych przy ciele P. M. znajdowały się ślady pochodzące od B. G., co wskazuje - w połączeniu ze śladami krwi P. M. na odzieży B. G. - na to, że był on w miejscu gdzie doszło do pozbawienia P. M. życia. Zdaniem Sądu, ślady te musiały zostać naniesione w czasie działania przez oskarżonego wobec P. M. w dniu 9 września 2016 roku w lesie. Na ciele P. M. nie stwierdzono bowiem innych obrażeń krwawiących, starych, z których krew mogłaby znaleźć się na odzieży B. G. wcześniej.

W przekonaniu Sądu, również zachowanie B. G. po ujawnieniu śmierci P. M., wskazuje na to, że oskarżony w postępowaniu przygotowawczym nie pomógł się o pozbawienie pokrzywdzonego życia w sposób bezpodstawny.

Podkreślenia bowiem wymaga, że świadkowie znający obu mężczyzn, tj. **J. H.**, **T. H.**, **R. B.**, **B. M.** (k. 812 - 813), **M. F.**, **P. D.** w swych zeznaniach zaznaczali, że oskarżony i pokrzywdzony byli bardzo dobrymi kolegami, spędzającymi większość czasu wspólnie, niemal nierozłącznymi, wykonującymi wspólnie różnego rodzaju prace dorywcze, a nawet zamieszkującymi w tych samych miejscach. Zatem nie do zaakceptowania jest w świetle doświadczenia życiowego postawa B. G. prezentowana w związku ze śmiercią pokrzywdzonego.

R. B. zeznał bowiem, że gdy było już wiadomo, że P. M. nie żyje B. G. powiedział mu, że P. M. miał w lesie zawał, miał dziurę w głowie, był zmasakrowany, skarżył się na serce. Oskarżony nie powiedział mu, skąd ma takie informacje. Dzień po znalezieniu zwłok P. M. B. G. mówił mu też, że znaleźli P. M. i on nie żyje, a mówiąc to nie był zdenerwowany, mimo, że on i P. M. byli kolegami. Świadek zaznaczył przy tym, że taki spokój on sam pierwszy raz widział u oskarżonego (k. 159 - 160, 730v – 732).

Stwierdzić zatem należy, że uwzględniając relacje łączące oskarżonego i P. M., taki spokój B. G. przy przekazywaniu informacji o śmierci osoby, z którą spędzał dużą część czasu musi być uznany za niecodzienny.

Inną reakcją oskarżonego na informację o śmierci P. M., zaobserwował świadek **D. S.** W postępowaniu przygotowawczym zeznał on, że o śmierci pokrzywdzonego dowiedział się w dniu 10 września 2016 roku. Następnego dnia spotkał B. G. z M. B. (1). Gdy on sam powiedział, że pokrzywdzony nie żyje, oskarżony był lekko zdenerwowany,

dziwnie się zachowywał, jakby o tym nie wiedział, mimo, że on i pokrzywdzony byli dobrymi kolegami. Powiedział, że nie widział P. M. od trzech dni. D. S. zaznaczył, że nigdy nie był świadkiem sytuacji, aby B. G. lub K. G. (1) uderzył P. M., bo choć oni potrafili kłócić się o alkohol, to ograniczali się do wyzwisk, a B. G. był spokojną osobą (k. 107v – 108, 811v – 812).

Analiza tych wypowiedzi prowadzi do wniosku, że B. G. wobec świadka wypierał się, że miał kontakt z P. M. w dniu 9 września 2016 roku, a zatem w czasie, w którym doszło do śmierci pokrzywdzonego. Jak zaś wskazano wyżej, B. G. był tego dnia widziany w towarzystwie (...) przez R. B. i J. H., a nadto okoliczność ta wynika z omówionych wyżej zapisów monitoringu w Ł. przy ul. (...) w dniu 9 września 2016 roku. Niewątpliwie, gdyby oskarżony nie miał związku ze śmiercią P. M. nie ukrywałby kontaktu z nim w dniu zajścia.

Sąd zauważył, że określenie dokładnego czasu śmierci P. M. nie było możliwe.

Jak wynika z protokołu oględzin miejsca ujawnienia zwłok ciało pokrzywdzonego odnalezione zostało w dniu 10 września 2016 roku, a do jego oględzin przystąpiono tego dnia o godz. 14, 25 (k. 2 - 3), jednakże jak wynika z zeznań świadków ciało P. M. zostało zauważone tego dnia wcześniej.

Mianowicie **A. O.** podała, że we wrześniu 2016 roku będąc na spacerze w godz. 9, 00 – 10, 00 znalazła ciało mężczyzny leżącego za płotem w odległości 40 – 50 metrów od drogi, na wzniesieniu. Mężczyzna miał rozpiętą koszulę, obrażenia twarzy, wyprostowane nogi. Nad ciałem latały owady, nie widziała śladów krwi na ciele tego mężczyzny, ponieważ była zbyt daleko od niego. Wraz z mężem doszła do najbliższego baru, którego pracownik zawiadomił o zajściu Policję lub pogotowie, jednak jako pierwsze przyjechało pogotowie (k. 463 – 464, 753 – 753v).

Jak wynikało z zapisu zgłoszenia Centrum Powiadamiania Ratunkowego zawiadomienie to zostało zgłoszone telefonicznie około godz. 11, 30 (k. 197 – 200a).

Z kolei ratownik medyczny **M. K.** zeznał, że wraz z M. B. (2) uczestniczył we wrześniu 2016 roku w czynnościach dotyczących nieżyjącego mężczyzny znajdującego się w lesie w Ł. koło plaży. Na miejsce przyjechali w godz. 8,00 - 9, 00. Pokrzywdzony miał na głowie ranę, siniaki na twarzy, klatce piersiowej, dłoniach, miał rozebrany tors. Te obrażenia ciała były dla niego samego zastanawiające i napisał w karcie medycznej sugestię, że mężczyzna został pobity. Z uwagi na stan mężczyzny, nie podejmowali już wobec niego akcji reanimacyjnej. Osoba ta miała sztywność w stawach, jednak świadek nie potrafił określić bliżej tego stężenia pośmiertnego, wskazał, że u pokrzywdzonego było widać plamy opadowe. Uważał, że ciało leżało tam od kilku godzin (k. 342 - 343, 734v – 735).

Drugi ratownik **M. B. (2)** wskazał, że we wrześniu 2016 roku w godzinach porannych wykonywał czynności w Ł. w związku ze znalezionymi w lesie zwłokami, a ich miejsce położenia wskazała im jakaś kobieta. Podeszli do leżącego za płotem mężczyzny, oddalonego o kilkanaście metrów od ogrodzenia, który nie żył od kilku godzin. Mężczyzna leżał na wznak z dziwnie, nienaturalnie odchyłoną głową do tyłu. Potwierdzili jego zgon, zobaczyli, że ma liczne obrażenia głowy, ranę na czole, zakrwawiony nos i okolice ust, potłuczenia na twarzy, posiniaczoną klatkę piersiową, zakrwawione dłonie, otarcia naskórka na ramionach. Mężczyzna ten był sztywny, pojawiało się zasinienie na dolnych częściach ciała. Świadek nie zauważył śladów świadczących o próbie udzielania pokrzywdzonemu pierwszej pomocy (k. 339 - 340, 735v - 736v).

Przybyły na miejsce zdarzenia funkcjonariusz Policji **M. F.** podał, że 10 września 2016 roku około godz. 10, 00 otrzymał informację o zgonie mężczyzny. Na miejscu była już karetka pogotowia, pokrzywdzony leżał na plecach, nogi miał ułożone prosto, miał jakieś obrażenia na głowie, siniaki na ciele. Świadek nie pamiętał, czy na miejscu były ślady szarpaniny. Znał tego mężczyznę, jednak z uwagi na to, że był on opuchnięty, na miejscu nie mógł go rozpoznać. Obrażenia tego mężczyzny poddawały w wątpliwość naturalną przyczynę jego zgonu (k. 467v – 468, 751 – 752v).

Funkcjonariusz Policji **W. S.** zeznał, że wykonywał czynności dochodzeniowo śledcze w miejscu ujawnienia zwłok pokrzywdzonego. Było to już po odjeździe ratowników medycznych. Ciało leżało na plecach, na twarzy mężczyzny

widoczne były ślady zaschniętej krwi, miał rozcięcia skóry czoła i otarcia naskórka na lewym ramieniu i barku (k. 508v, 753v).

Z powyższych relacji wynika zatem, że w czasie odnalezienia P. M. mężczyzna już nie żył, a ratownicy dostrzegli symptomy świadczące o tym, że do śmierci pokrzywdzonego doszło co najmniej kilka godzin wcześniej. Wprawdzie między zeznaniami wskazanymi wyżej świadków pojawiały się rozbieżności co do czasu podejmowania przez nich czynności wobec pokrzywdzonego, to jednak nie może ulegać wątpliwości, że P. M. nie żył już od dłuższego czasu, gdy znalazła go A. O., a ujawnienie przez nią ciała mężczyzny miało miejsce na pewno w czasie przed godz. 11, 30, kiedy to telefonicznie o zajściu powiadomione zostało Centrum Powiadamiania Ratunkowego w G..

Kwestia czasu zgonu P. M. była też przedmiotem opinii **biegłej z zakresu medycyny sądowej D. P..**

Biegła podała, że u pokrzywdzonego stwierdzono zmiany urazowe o cechach żąyciowego powstania na głowie, w tym twarzy, szyi, klatce piersiowej oraz kończynach. W obrębie twarzy było to stłuczenie powłok w postaci dużej rany tłuczonej zlokalizowanej na czole po stronie prawej, której towarzyszyły wylewy krwawe w tkance podskórnej powłok czoła tej okolicy, złamania kości podstawy czaszki w obrębie stropu oczodołu prawego i stwierdzono również wylew krwawy w lewym mięśniu skroniowym. Tym zmianom urazowym nie towarzyszyły zmiany urazowe mózgu ani krwiaki przymózgowe. Ponadto w powłokach twarzy stwierdzono podbiegnięcia krwawe w okolicy prawego łuku brwiowego, w powiekach obu oczu, na lewym policzku i brodzie oraz otarcie naskórka na lewym łuku brwiowym. W obrębie szyi stwierdzono wylewy krwawe w mięśniach na jej przedniej i obu bocznych powierzchniach ze złamaniem obu rogów większych kości gnykowej oraz chrząstki tarczowatej krtani w obrębie obu jej płytek w dolnej części z szerokimi szczelinami złamania z wylewami krwawymi w błonie śluzowej krtani, a ponadto wylewy krwawe pod torebką i w mięszu płata lewego tarczycy. Zmianom urazowym w obrębie szyi towarzyszyło nadmierne upowietrzenie płuc o cechach ich ostrego rozdęcia oraz obecność wybroczyn pod opłucną płucną i pod nasierdziem. W obrębie klatki piersiowej stwierdzono nieliczne podbiegnięcia krwawe na jej przedniej powierzchni w okolicy mostka oraz w okolicy dolnych żeber po stronie lewej z wylewami krwawymi w dolnej części mostka i obustronnych mięśniach piersiowych ze złamaniem trzonu mostka i symetrycznymi obustronnymi złamaniami sześciu żeber po stronie prawej i lewej. Górne żebra złamane były w przednich odcinkach, a dolne w ich bocznych odcinkach. Na tułowiu stwierdzono także wylewy krwawe w tkance podskórnej i mięśniach pleców. Na kończynach stwierdzono nieliczne otarcia naskórka oraz liczne, różnej wielkości podbiegnięcia i wylewy krwawe z których część nosiła cechy wchłaniania się. Rozległym wylewom krwawym na kończynie dolnej lewej towarzyszyły obfite wylewy krwawe w tkance podskórnej i mięśniach uda. Większość stwierdzonych u P. M. uszkodzeń ciała stanowiła uszkodzenia wczesne, co wskazuje, że powstały w krótkim odstępie czasu. Jedynie część uszkodzeń w obrębie powłok kończyn dolnych i górnych nosiła cechy wchłaniania się o czym świadczyła ich sinozielonkawa, zielonkawa barwa. Mogły zatem powstać w ciągu kilku dni przed śmiercią.

Biegła stwierdziła, że analiza danych zawartych w protokole sekcyjnym oraz dokumentacji fotograficznej wskazuje, że P. M. zmarł śmiercią nagłą wskutek uduszenia gwałtownego, spowodowanego uciskiem wywartym na narządy szyi, to jest zagardlenia. Uszkodzenia ciała tak wyglądające jak u pokrzywdzonego mają miejsce zazwyczaj w ciągu kilku - kilkunastu godzin od ich powstania. Brak jest natomiast kryteriów, które pozwalają wskazać różnice czasu między ich powstawaniem na podstawie ich wyglądu. Biegła wskazała, że dla ustalenia czasu śmierci medyk sądowy musi mieć informacje dotyczące znamion śmierci i ich zachowania się, jakie opisano w czasie oględzin zwłok w miejscu ujawnienia, a zwłaszcza istotny jest pomiar temperatury zwłok oraz temperatury w jakiej zwłoki przebywały. Jeżeli jest krew na zwłokach to muchy przylatują w ciągu godziny. Ze zdjęć (k. 302 – 303) wynika, że ciało pokrzywdzonego ułożone było na plecach, brak zaś zdjęcia pleców, na których winny się znajdować plamy opadowe. Nadto istotny jest stopień wysycenia plam opadowych, a nie sama ich obecność, ponieważ proces ich wykształcenia się zaczyna się od około 20 - 30 minut od śmierci, kiedy zaczynają być widoczne i kończy się po około 6 - 8 godzinach, kiedy są w pełni widoczne. Z kolei stężenie pośmiertne zaczyna się we wstępnym badaniu od stawów rąk i mięśni żuchwy. Jeżeli były sztywne stawy rąk, to pokrzywdzony mógł nie żyć od kilku godzin. Stężenie pośmiertne zaczyna być dostępne badaniu w obrębie mięśni rąk i mięśnia żwacza po około 1,5 - 2 godzin po śmierci. Potem stopniowo obejmuje wszystkie grupy mięśniowe od góry do dołu. W pełni wyrażone stężenie pośmiertne we wszystkich grupach mięśniowych jest wyczuwalne po ok. 6 - 9 godzinach po śmierci. Biegła stwierdziła, że wynikające z zeznań ratowników wczesne

znamiona śmierci, jak plamy opadowe, stężenie pośmiertne, wygląd zwłok bez zmian gnilnych, fakt, że stwierdzono pakiety jaj owadów, przemawia za tym, że do śmierci P. M. doszło co najmniej kilka godzin przed znalezieniem zwłok, przy czym biegła nie potrafiła podać maksymalnego czasu, w którym doszło do śmierci mężczyzny.

Także po okazaniu biegłej zdjęcia ciała P. M. z miejsca jego znalezienia w lesie przy ul. (...) w Ł. (k. 33, zdjęcie nr (...)) biegła stwierdziła, że na miejscu odkrycia zwłok w obrębie przewodów nosowych, w kącie przyśrodkowym lewego oka, na szyi po prawej stronie i na odzieży widoczne są białożółtawe masy, które są pakietami jaj owadów. Z uwagi na to, że nie było jeszcze wylęgu owadów, to mogła upłynąć co najmniej godzina do kilku godzin od pozostawienia pakietów jaj. To zaś świadczy o tym, że śmierć pokrzywdzonego nastąpiła w okresie krótszym niż doba.

Opinię tę Sąd uznał za przekonującą. Koresponduje ona z wynikami sekcji zwłok P. M., jak i zeznaniami świadków, a w szczególności ratowników medycznych, iż stwierdzone u pokrzywdzonego objawy śmierci przemawiały za tym, że do śmierci P. M. doszło w czasie co najmniej kilku godzin przed odnalezieniem jego zwłok. Podany przez biegłą przedział czasu, w którym mogło dojść do śmierci P. M. koresponduje z zapisami monitoringu przy ul. (...), bowiem w tym przedziale czasu był widziany pokrzywdzony i oskarżony idący w stronę morza (godz. 19, 02), a następnie powracający stamtąd już tylko B. G. (godz. 21, 29).

Zauważenia przy tym wymaga, że zapisy monitoringu potwierdzają wyjaśnienia B. G., iż po uduszeniu P. M., oddalił się z miejsca zdarzenia w stronę centrum miasta, jednak po pewnym czasie powrócił do P. M., sprawdził jego stan, po czym ponownie udał się do centrum miasta. Jak bowiem wynika z zapisów monitoringu z dnia 9 września 2016 roku, oskarżony pokonywał w tych kierunkach trasę przy ul. (...).

Zdaniem Sądu, o tym, że przyznanie B. G. oparte było o rzeczywiste działania oskarżonego w celu pozbawienia P. M. życia świadczy także okoliczność, że opisany przez B. G. mechanizm działania wobec pokrzywdzonego co do istoty koresponduje z treścią **opinii biegłej D. P.**

Oskarżony podawał, że uderzał P. M. pięściami w twarz, na skutek czego ten się przewrócił, a następnie gdy pokrzywdzony leżał na plecach on go dusił ręką. B. G. przeczył, aby kopał P. M.. W czasie eksperymentu procesowego oskarżony wyjaśnił zaś, że dusił pokrzywdzonego dwiema rękoma, gdy ten siedział.

Biegła stwierdziła, że charakter i lokalizacja uszkodzeń w obrębie powłok i narządów szyi wskazuje, że P. M. zmarł śmiercią nagłą wskutek zadławienia, poprzez ucisk wywarty na szyję ręką obcą lub ucisk wywarty na szyję przedramieniem bądź podudziem. Mając na uwadze charakter stwierdzonych w obrębie szyi uszkodzeń narządów wewnętrznych, to mogły one powstać w warunkach i okolicznościach wskazanych przez B. G. zarówno w czasie przesłuchania jak i podczas eksperymentu procesowego. Biegła nie potrafiła jednoznacznie wskazać, którego z tych działań napastnik użył, czy duszenie polegało na tym, że atakujący dusił pokrzywdzonego leżącego na ziemi, widelkami z odwiedzonego kciuka od ręki, gdzie część boczna działała na szyję, czy na tym, że pokrzywdzony siedział, zaś napastnik stojąc za nim wywierał ucisk na jego szyję obiema rękoma, a to z powodu braku uszkodzeń na skórze szyi. Zazwyczaj bowiem w przypadku zadławienia występują zadrapania od paznokci. Pokrzywdzony miał tylko lekko uszkodzony naskórek, a w obu przedstawionych przez oskarżonego mechanizmach działania nie musiało dojść do kontaktu paznokci napastnika ze skórą pokrzywdzonego. Dodatkowo, w przypadku każdego z tych mechanizmów można wyrzucić na szyję bardzo dużą siłę, a co jest niezbędne do spowodowania dość charakterystycznego, a mającego miejsce u pokrzywdzonego uszkodzenia w postaci rozejścia się płytek chrząstki tarczowatej. Biegła D. P. orzekła, że na podstawie obrażeń, które stwierdzono u pokrzywdzonego w trakcie sekcji zwłok nie może też wskazać pozycji w jakiej doszło do zadławienia, ponieważ tego typu uszkodzenia mogły zostać spowodowane w wielu pozycjach ciała. D. P. stwierdziła też, że duszenie mogło trwać pięć minut, jak podał oskarżony, ponieważ aby doszło do śmierci wskutek uduszenia czas nacisku na szyję z odcięciem dopływu powietrza do płuc trwa ok. 4 - 8 minut nieprzerwanego ucisku. W opiniowanym przypadku stan nietrzeźwości oraz fakt, że pokrzywdzony doznał uszkodzeń w obrębie czaszki, czemu zazwyczaj towarzyszą zaburzenia świadomości, „ułatwiał” możliwość jego zadławienia, z uwagi na to, że pokrzywdzony był mniej zdolny do obrony. Biegła zaznaczyła też, że po zadławieniu ofiary nie ma już możliwości udzielenia jej

skutecznej pomocy medycznej. Według biegłej, duszenie pokrzywdzonego było ostatnim działaniem wobec P. M.. Cechy przyżyciowości uszkodzeń ciała wskazują bowiem na to, że doszło do nich przed śmiercią P. M..

Co do pozostałych obrażeń ciała, biegła wskazała, że rana tłuczona na czole, której towarzyszyło złamanie kości podstawy czaszki w obrębie stropu oczodołu prawego, powstała wskutek urazu mechanicznego, godzącego z bardzo dużą siłą w tę okolicę głowy, zadanego ręką obcą, przy użyciu narzędzia twardego, tępego lub obłego o niewielkiej powierzchni. Narzędziem takim mogła być butelka, optymalnie wypełniona płynem, czyli ciężka, ale też pusta, lecz użyta z większą siłą, kamień, kij bejsbolowy, pałka, coś bez kantów. Wystarczający był jeden uraz, od przodu, który mógł nastąpić najbardziej prawdopodobnie, gdy pokrzywdzony stał lub siedział, jednak nie wykluczona była też jego pozycja leżąca. Pozostałe uszkodzenia w powłokach twarzy były skutkiem urazów mechanicznych godzących z dość dużą siłą, zadanych najprawdopodobniej pięścią. Charakter, rozległość i umiejscowienie uszkodzeń w obrębie klatki piersiowej w postaci złamania mostka i obustronnie symetrycznych złamań żeber świadczą, że do ich powstania doszło wskutek urazów mechanicznych godzących z bardzo dużą siłą, które mogły być zadane nogą lub być następstwem tzw. "kolankowania", tj. ucisku wywartego kolanem lub kolanami napastnika na przypartą do podłoża klatkę piersiową pokrzywdzonego, przy czym ze względu na umiejscowienie złamań, a także lokalizację i rozległość wylewów krwawych w mięśniach klatki piersiowej, drugi z mechanizmów jest bardziej prawdopodobny. Spośród urazów żeber, jedynie te dotyczące żeber dolnych mogłyby być spowodowane ciosem zadany pięścią, jednak jest to mało prawdopodobne z uwagi na to, że złamania te są ułożone w liniach, nie są pojedyncze, są symetryczne. Z kolei przeciwko temu, że wylewy w powłokach kończyn i tkance podskórnej mięśni pleców powstały od urazu zadanego pięścią przemawia bardzo duża ich rozległość i to, że bardzo głęboko drążą w głąb. Natomiast spowodowaniu wylewów krwawych w obrębie powłok mięśni pleców pięścią przeczy to, że wylewy te są obfite, rozległe. Zmiany urazowe w powłokach kończyn z powstaniem rozległych wylewów krwawych w mięśniach lewego uda, świadczą, że były one skutkiem mnogich urazów mechanicznych, godzących z dużą siłą, zadanych najprawdopodobniej nogą i najprawdopodobniej w podobnych warunkach i okolicznościach powstały wylewy krwawe w tkance podskórnej i mięśniach pleców. Jeśli chodzi o pozycję pokrzywdzonego w czasie powstawania u niego rozległych wylewów na plecach i lewej kończynie, to najbardziej prawdopodobne jest, że P. M. wówczas leżał. Pozycja jego musiała być jednak zmieniana, bo pokrzywdzony nie mógł jednocześnie doznać uszkodzeń pleców i przedniej powierzchni uda, chyba że leżał na boku, bo wtedy urazy zadawane nogą lub pięścią mogły być spowodowane tylko w tej pozycji. Lokalizacja złamań w obrębie mostka i przednich odcinków żeber częściowo odpowiada lokalizacji złamań, które występują u osób, którym udzielano pomocy przed śmiercią w postaci masażu pośredniego serca. Jednakże przeciwko takiej możliwości przemawia fakt obfitych wylewów w okolicach tych złamań, co świadczy o tym, że pokrzywdzony w trakcie ich powstawania żył, ponieważ było krążenie krwi. Jeżeli podjętoby próbę reanimacji osoby zadławionej, nie byłoby wylewów krwawych, potłuczeń i złamań (k. 543 – 549, 754 – 757).

Opinię tę Sąd uznał za przekonującą, koresponduje ona co do istoty z wynikami sekcji zwłok.

Biegła patomorfolog J. W. w czasie sekcji zwłok przeprowadzonej w dniu 14 września 2016 roku ustaliła obrażenia ciała P. M. i również stwierdziła, że pokrzywdzony zmarł śmiercią nagłą wskutek zagardlenia, spowodowanego uciskiem wywartym na narządy szyi ręką obcą ewentualnie przedramieniem. Biegła ta podobnie, jak D. P., ustaliła, że charakter, rozległość i umiejscowienie uszkodzeń w obrębie głowy w postaci stłuczenia powłok twarzy w okolicy prawego oczodołu ze złamaniem stropu prawego oczodołu, jak i pozostałych uszkodzeń w powłokach twarzy wskazują, że doszło do nich wskutek urazów mechanicznych godzących w pierwszym przypadku z dużą siłą, a w pozostałych ze znaczną siłą zadanych najprawdopodobniej pięścią, do powstania rany tłuczonej doszło wskutek urazu mechanicznego zadanego ręką obcą przy użyciu narzędzia twardego, tępego lub tępokrawędzistego. Z kolei, według J. W., do uszkodzeń w obrębie klatki piersiowej doszło wskutek urazów godzących z dużą siłą zadanych pięścią, nogą, jak i od naskoczenia na klatkę piersiową lub od kolankowania. Obrażenia w powłokach kończyn oraz wylewy w tkance podskórnej i mięśniach pleców powstały od licznych urazów godzących ze znaczną siłą zadanych najprawdopodobniej nogą, a po części pięścią (k. 259 – 265).

Sąd zauważył, że biegła z zakresu medycyny sądowej D. P., odmiennie niż biegła patomorfolog, wykluczyła, aby obrażenia klatki piersiowej, w powłokach kończyn oraz wylewy w tkance podskórnej i mięśniach pleców powstały od

razów zadanych pięścią, przy czym swoje stanowisko przekonująco uzasadniła. Sąd uznał, że w istocie między obiema opiniami nie zachodzą jednak sprzeczności, bowiem, biegła J. W. wskazując na mechanizm powstania obrażeń ciała za pośrednictwem razów zadanych pięścią, wskazywała go jako jeden z możliwych, w istocie alternatywnie wskazując tożsame mechanizmy jak przedstawiane przez biegłą D. P. (kolankowanie, naskoczenie na klatkę piersiową, uraz zadany nogą). Tym samym, Sąd uznał, że obie opinie ze sobą korespondują i mogą być podstawą ustaleń faktycznych w sprawie.

Dokonując konfrontacji początkowych wyjaśnień B. G. w sprawie, wskazać należy, że biegłe potwierdziły, iż obrażenia w obrębie twarzy, których doznał P. M. były skutkiem urazów zadanych najprawdopodobniej pięścią. Nadto biegła D. P. nie wykluczyła przedstawionego wówczas przez B. G. mechanizmu działania oskarżonego prowadzącego do zagardlenia P. M..

Sąd zauważył, że oskarżony przeczył innemu działaniu wobec P. M., w tym wykluczając jego kopanie, jednak, zdaniem Sądu było to wynikiem próby przedstawienia przez B. G. mniej drastycznego przebiegu zdarzenia z jego udziałem. Gdyby bowiem w istocie było tak, jak podał oskarżony, że uderzał pokrzywdzonego w twarz, a następnie go dusił, to P. M. w ogóle nie miałby w pozostałych częściach ciała obrażeń. Jak zaś wynikało z ustaleń biegłej D. P. obrażenia te miały charakter wczesnych, przy czym biegła wśród wszystkich stwierdzonych u P. M. obrażeń wyodrębniła również te, które znajdowały się w obrębie powłok kończyn dolnych i górnych, a nosiły cechy wchłaniania się, co oznaczało, że powstały one na kilka dni przed śmiercią pokrzywdzonego. Z tego zatem wynika, że świeże obrażenia ciała P. M. musiały powstać podczas jednego zajścia. Jak zaś ustalono już wyżej, brak było dowodów wskazujących na to, że na miejscu zdarzenia oprócz oskarżonego, z P. M. znajdował się ktoś inny, kto także miałby spowodować u pokrzywdzonego pozostałe obrażenia ciała, sam oskarżony żadnej konkretnej osoby w swych wyjaśnieniach nie wskazał, zaś obecność K. G. (1) nie została potwierdzona wynikami badań genetycznych ani zapisami monitoringu. Wobec tego, także pozostałe obrażenia ciała pokrzywdzonego, w sposób ustalony opiniami biegłych musiał spowodować B. G.. Wprawdzie, przy ciele P. M. nie znaleziono twardego, tępego lub obłego przedmiotu, którym P. M. miał zostać uderzony w czoło, to biegła D. P. nie wykluczyła, że mogła to być także butelka, która nie musiała pęknąć od uderzenia, pozostawiając ślady szkła, a tego rodzaju przedmiot łatwo mógł zostać usunięty z miejsca zdarzenia.

Przeprowadzając ocenę wypowiedzi oskarżonego co do sposobu duszenia P. M., nie można było pominąć okoliczności, że oskarżony wyjaśniając przed prokuratorem i w czasie eksperymentu procesowego zaprezentował dwa różne mechanizmy działania wobec pokrzywdzonego. Początkowo bowiem twierdził, że dusił leżącego na ziemi pokrzywdzonego jedną ręką przy pomocy widełek stworzonych z palców ręki, zaś przedstawiając w czasie eksperymentu procesowego swoje zachowanie wobec P. M. podał, że tenże znajdował się wówczas w pozycji siedzącej, a on sam miał go dusić dwiema rękoma.

Biegła z zakresu medycyny sądowej D. P. uznała każdy z tych mechanizmów za jednakowo prawdopodobny. Jednak analiza opinii biegłej w konfrontacji z wyjaśnieniami B. G. pozwala na ustalenie, że B. G. dusił pokrzywdzonego, gdy ten znajdował się już w pozycji leżącej. Zauważenia bowiem wymaga, że B. G. podał, iż duszenie pokrzywdzonego miało być ostatnim etapem jego działania wobec P. M.. Tak też stwierdziła biegła, uzasadniając to tym, że obrażenia ciała pokrzywdzonego miały charakter powstałych za życia, kiedy w ciele pokrzywdzonego krążyła krew. Zatem nie mogły one powstać po śmierci pokrzywdzonego. Wobec tego logicznym jest, że zanim doszło do duszenia pokrzywdzonego przez oskarżonego, oskarżony musiał wcześniej uderzać pokrzywdzonego pięściami, kopać go, kolankować. Te zaś czynności sprawcze, biorąc pod uwagę w szczególności usytuowanie obrażeń ciała z przodu i tyłu tułowia, poza obrażeniami ciała na twarzy i głowie, mogły powstać jedynie gdy pokrzywdzony znajdował się w pozycji leżącej. Jak zaś podawał B. G. na skutek jego działań, jak i spożytego alkoholu, pokrzywdzony nie bronił się, zatem nie sposób uznać, iż miałby po tylu zadanych mu razach podnieść się, albo zostać podniesiony przez oskarżonego, celem umożliwienia jego duszenia w pozycji siedzącej.

W tej sytuacji, Sąd uznał, że ustalone obrażenia ciała pokrzywdzonego i wnioski biegłych z zakresu medycyny sądowej i patomorfologii przemawiają za tym, że B. G. dusił P. M., gdy ten znajdował się w pozycji leżącej, jedną ręką, w sposób opisany przez oskarżonego podczas jego pierwszych wyjaśnień.

Sąd ustalając przyczynę śmierci P. M. zauważył, że **J. H.** podawał, iż w dniu 8 września 2016 roku P. M. skarżył się na bóle w okolicach klatki piersiowej, zaś **R. B.** dowiedział się od oskarżonego, że P. M. skarżył się na serce, zmarł w lesie na skutek zawału serca. Jednakże wyniki przeprowadzonej sekcji, jak i opinia biegłej patomorfolog J. W. i biegłej z zakresu medycyny sądowej D. P. nie potwierdziły tej okoliczności. Wprawdzie z sekcji zwłok P. M. wynikało, że posiadał on przewlekłe zmiany chorobowe w postaci miernego stopnia miażdżycy aorty i znacznego stopnia miażdżycy tętnic wieńcowych serca, to jednak nie ustalono, aby te zmiany były przyczyną jego śmierci, natomiast obie biegłe wskazały, że było nią zagardlenie (k. 259 - 265, 543 - 649).

Niczego istotnego w sprawie nie wiedzieli **J. C.** - szwagier P. M. i **T. C.** - siostra P. M., którzy nie znali B. G., zaś z pokrzywdzonym nie utrzymywali bliższego kontaktu przez wiele lat. Nie wiedzieli, aby P. M. na coś chorował, znali go jedynie jako osobę nadużywającą alkoholu (k. 70v, 708 - 708v, 729v - 730).

Niczego istotnego nie wniosły też wyniki **badania daktyloskopijnych** materiału dowodowego zebranego z butelki po piwie marki (...), koperty zegarka, noża z rękojeścią z tworzywa sztucznego, albowiem jedynie na powierzchni butelki ujawniono ślady linii papilarnych, które jednak ze względu na niewystarczającą liczbę cech szczególnych nie nadawały się do identyfikacji (k. 225 - 226). Podobnie znaczącego charakteru dla sprawy nie miały też opinie biegłych lekarzy psychiatrów M. P. i L. K. (k. 357 - 362) oraz opinia biegłej psycholog A. W. (k. 363 - 366), albowiem biegli ci nie byli w stanie wypowiedzieć się odnośnie stanu psychicznego B. G. bez obserwacji psychiatrycznej i dalszych jego szczegółowych badań.

Reasumując, Sąd doszedł do przekonania, że całokształt materiału dowodowego we wzajemnym powiązaniu prowadzi do wniosku, że B. G. dopuścił się zabójstwa P. M., a jego początkowe przyznanie do tego czynu oparte było o faktyczne jego działanie wobec pokrzywdzonego.

Przechodząc do subsumcji prawnej zachowania B. G., wskazać należy, że przestępstwo zabójstwa polega na umyślnym spowodowaniu śmierci człowieka, przy czym między zachowaniem się sprawcy a skutkiem w postaci śmierci człowieka musi istnieć związek przyczynowy. Związek ten zachodzi, gdy działanie lub zaniechanie sprawcy było co najmniej jednym z warunków, bez których skutek śmiertelny by nie nastąpił. Zabójstwo jest przestępstwem umyślnym, a umyślność ta może mieć postać zamiaru bezpośredniego, jak i ewentualnego. Zamiar bezpośredni w wypadku zabójstwa charakteryzuje się tym, że sprawca chce spowodować skutek w postaci śmierci człowieka, natomiast zamiar ewentualny ma miejsce, gdy skutek w postaci śmierci człowieka jest przez sprawcę uświadamiany jako możliwy i sprawca na jego nastąpienie godzi się.

Należy w tym miejscu podnieść, iż zamiar ewentualny (art. 9 § 1 k.k.) nigdy nie występuje samodzielnie, lecz zawsze obok zamiaru bezpośredniego. Wszelka bowiem aktywność człowieka (działanie) lub jej brak (zaniechanie), jest zachowaniem w jakimś celu (dążenie do czegoś). Umyślność działania w formie zamiaru ewentualnego nie może być bezpośrednim czynnikiem sprawczym określonego zachowania i nigdy nie kieruje działaniem sprawcy. Istota zamiaru ewentualnego polega na tym, że jest on zawsze związany z jakimś bezpośrednim zamiarem, czyli z dążeniem do osiągnięcia celu i z tego względu nie występuje samoistnie (zob. OSA 2003/4/29; 2001/3/17). Innymi słowy, konstrukcja zamiaru ewentualnego, przyjęta w art. 9 § 1 k.k., polega na tym, że sprawca realizując swój cel, który zamierzał osiągnąć, przewiduje też realną możliwość popełnienia przestępstwa i godzi się równocześnie na istnienie takiego skutku, jaki w rezultacie jego kierunkowego działania nastąpi.

Zaznaczenia wymaga, że skazanie za zbrodnię zabójstwa wymaga nie tylko ustalenia czynu, pozostającego w związku przyczynowym, ale też stwierdzenia, że czyn ów został dokonany z zamiarem pozbawienia życia. Zamiar ten – choć istnieje tylko w świadomości sprawcy jest faktem psychologicznym, podlega więc identycznemu dowodzeniu, jak okoliczności ze sfery przedmiotowej, z zastosowaniem odpowiednich zasad dowodzenia bądź wnioskowania. Jeśli sprawca nie wyraził swego zamiaru słowami, wnioskuje się o nim z okoliczności zajścia. Świadczyć o tym może rodzaj narzędzia, bez wątpliwości wykazujący dążenie do spowodowania śmierci (broń palna, trucizna, nóż itp.), miejsce zadania urazu lub miejsce w które zamierzał ugodzić, sposób działania - powtarzanie tych samych zachowań (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 6 października 1994 roku w sprawie sygn. akt II Akr 159/94, 1994/10/12).

O zamiarze sprawcy w stosunku do popełnionego przezeń przestępstwa decyduje jego nastawienie psychiczne w chwili przystępowania do działania przestępnego lub powstałe w czasie jego dokonywania. W każdym zaś wypadku nastawienie psychiczne sprawcy, decydujące o rodzaju winy, musi istnieć co najmniej w chwili zakończenia działania przestępnego (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 września 1974 roku w sprawie V KR 262/74, (...) /75/3/31) .

Godzi się też podkreślić, że samo zachowanie się sprawcy i spowodowanie skutku lub jego usiłowanie, nie dowodzi jeszcze umyślności przestępstwa. Nie można bowiem domniemywać zgody sprawcy na powstały skutek jego czynu, lecz należy wykazać, że zgoda na skutek stanowi jeden z elementów procesu zachodzącego w psychice sprawcy (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 lipca 1979 roku w sprawie III KR 186/79, OSNPG 1980/5/60) .

Przenosząc to na grunt omawianej sprawy, wskazać należy, że B. G. wyjaśnił, że bił pokrzywdzonego i go dusił, ponieważ ten go zdenerwował zabranianiem należnych jemu samemu pieniędzy za pracę i przeznaczeniem ich dla siebie na alkohol. Stwierdził też, że P. M. zasłużył sobie na takie działanie wobec niego, a on sam myślał, że po duszeniu go, P. M. udaje, że nie żyje. Wskazał także, że to nie jego działanie spowodowało śmierć pokrzywdzonego, a nadużywanie przez P. M. alkoholu.

W ocenie Sądu, wyjaśnienia oskarżonego wskazują na to, że B. G. kwestionował, że chciał pokrzywdzonego pozbawić życia, a zatem, że to było jego głównym celem działania wobec pokrzywdzonego. Te jego depozycje zasługują na wiarę.

O tym, że B. G. miałby bezpośredni zamiar pozbawienia P. M. życia nie świadczy klimat dotychczasowych stosunków między B. G. a P. M.. Osoby te bowiem chętnie wspólnie spędzały większość czasu, nie stwierdzono, aby między nimi uprzednio miał miejsce jakikolwiek konflikt, uzasadniający takie nastawienie psychiczne B. G. do pokrzywdzonego, iż należałoby uznać, iż jego zachowanie było nakierowane wyłącznie na jego zabójstwo. Również nie wskazują na to okoliczności zajścia. Wprawdzie oskarżony uderzał pokrzywdzonego pięścią, nieustalonym przedmiotem, kopał, kolankował go oraz dusił, to jednak udając się z P. M. do lasu, nie miał przy sobie żadnego narzędzia mającego z góry posłużyć do pozbawienia życia pokrzywdzonego. Jak wynika zaś z przebiegu interakcji między B. G. a P. M., dopiero informacja od pokrzywdzonego, że ten zużył całość wspólnych pieniędzy za prace zarobkowe wykonywane z oskarżonym na alkohol, spowodowała, że oskarżony rozpoczął swoje działanie wobec pokrzywdzonego. Sąd nie pominął przy tym sposobu działania B. G. wobec P. M., polegający na jego biciu, a ostatecznie na jego duszeniu przez okres co najmniej kilku minut, co prowadzić musiało do śmierci pokrzywdzonego. Jednakże, mimo tego, o tym, że oskarżony nie działał w zamiarze bezpośrednim pozbawienia życia P. M., świadczy również to, że oskarżony po zakończeniu czynności duszenia pokrzywdzonego, oddalił się z miejsca zdarzenia, jednak – jak wynikało z jego wyjaśnień i zapisów monitoringu – w miejsce to powrócił, dla sprawdzenia, czy P. M. jeszcze znajduje się w tym miejscu, czy go nie opuścił, uprzednio jedynie udając swoją śmierć.

Stąd Sąd uznał, że bicie i duszenie przez oskarżonego P. M. związane było z bezpośrednim zamiarem wyrządzenia mu krzywdy fizycznej, za zabranie pieniędzy także mu należnych za pracę, nie zaś z zamiarem spowodowania jego śmierci. Bezpośrednim zamiarem było bowiem danie pokrzywdzonemu „swoistej nauczki”. Duszenie przez B. G. pokrzywdzonego świadczyło o tym, że oskarżony działał w zamiarze ewentualnym, powstałym nagle, pozbawienia życia P. M.. Sąd doszedł bowiem do przekonania, że oskarżony dusząc pokrzywdzonego, który się już nie bronił, z uwagi na swój stan nietrzeźwości oraz wcześniej doznane obrażenia ciała na skutek bicia go przez B. G., przewidywał, że może spowodować śmierć pokrzywdzonego i skoro tego w warunkach omawianego zdarzenia nie zaniechał, to na taki skutek się godził.

Przeciwko przyjęciu zamiaru bezpośredniego zamiaru zabójstwa przemawiał, w przekonaniu Sądu, także stwierdzony u B. G. znaczny stopień ograniczenia zdolności rozpoznania znaczenia czynu i kierowania swoim postępowaniem. Jak przyjmuje się w orzecznictwie, przy tego rodzaju ograniczeniu poczytalności można przyjąć jedynie postać zamiaru ewentualnego (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 listopada 1980 roku w sprawie II KR 235/80).

Jak bowiem podali **biegli lekarze psychiatrzy R. O. i I. M.** oraz **psycholog I. K.** w **opinii sądowo – psychiatrycznej**, sporządzonej po przeprowadzeniu obserwacji B. G. w okresie od 21 grudnia 2016 roku do 18

stycznia 2017 roku, w czasie popełnienia zarzucanych czynów miał on ograniczoną w stopniu znacznym zdolność rozpoznania znaczenia czynów i pokierowania swoim postępowaniem, w rozumieniu art. 31 § 2 k.k. Biegli ustalili bowiem u B. G. upośledzenie umysłowe umiarkowane z zaburzeniami zachowania i emocji oraz uzależnienie mieszane od alkoholu i narkotyków.

Biegli zaznaczyli, że u opiniowanego zdolność kontroli intelektualnej nad sferą emocjonalno - popędową jest obniżona z powodu deficytu intelektualnego oraz zmian organicznych w ośrodkowym układzie nerwowym. Stąd podwyższona jego skłonność do czynów agresywnych, impulsywnych, a spożyty alkohol powoduje jeszcze większe obniżenie tej kontroli. Opiniowany bardzo łatwo rozdrażnia się, a pod wpływem alkoholu przejawia zachowania agresywne, impulsywne, a w środowisku uważany jest jako osoba nadużywająca alkoholu i agresywna. Sytuacja w jakiej doszło do śmierci poszkodowanego nie odbiegała w swoim przebiegu poza skutkiem końcowym od opisywanych wcześniej przez świadków, zachowań agresywnych prezentowanych przez oskarżonego. Nadto stosowanie przemocy psychicznej, jak i fizycznej nie jest obce oskarżonemu, ponieważ był karany za czyny z użyciem przemocy. Czynnikiem odpowiedzialnym za eskalację przemocy ze strony B. G. było w tym przypadku upojenie alkoholowe, ale także deficyt intelektualny. Pod wpływem alkoholu znajdował się po raz kolejny w życiu, alkohol spożywał dobrowolnie (k. 602 – 619, 860v – 8862v, 1080v – 1081v).

Niemniej biegli podkreślali stanowczo, że zdolność rozpoznawania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem nie były u oskarżonego wyłączone, tylko ograniczone w stopniu znacznym, przy czym to ograniczenie nie było ani zbliżone do całkowitego ograniczenia ani też do nieznacznego ograniczenia, a miało charakter średni. Na ograniczenie w stopniu znacznym wpłynął deficyt intelektualny, obniżona zdolność do wyciągania wniosków z przeszłych doświadczeń oraz kontroli nad sferą emocjonalno-popędową, a także istnienie zmian organicznych centralnego układu nerwowego. To jednak nie oznacza, że miał on wyłączoną całkowicie zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem. Oskarżony ma bowiem ograniczone te funkcje, ale nie zniesione, tak, że całkowicie nie zdaje sobie sprawy ze skutków swoich działań.

Wnioski te korespondowały z treścią szczegółowej opinii biegłych, iż B. G. ma trudności w rozumieniu podstawowych norm prawnych, społecznych i moralnych oraz upośledzoną zdolność wyciągania wniosków z doświadczeń życiowych i niski krytycyzm. Ma trudności w kontroli emocji i potrzeb, ujawnia nadmierną skłonność do urazy i łączenia jej z mściwością. Ograniczone możliwości badanego rozpoznawania różnych zdarzeń społecznych, dominacja procesów emocjonalno – popędowych nad strukturami poznawczymi, aktualna wydolność procesów intelektualnych badanego, wykładniki organicznego uszkodzenia ośrodkowego układu nerwowego nie dają mu możliwości prawidłowej orientacji w sytuacjach złożonych, nowych, silnie nasyconych emocjonalnie. Odnosząc się do niejasności w swej opinii biegli stwierdzili, że zdanie z pierwszego ich przesłuchania, że "łańcuch przyczynowo - skutkowy u oskarżonego był już na początku wyłączony" świadczy o funkcjonowaniu opiniowanego na zasadzie bezkompromisowości i utrudnionej kontroli nad emocjami. Nie świadczy to jednak o tym, że ma on wyłączoną zdolność do kierowania swoim postępowaniem, że nie rozumie znaczenia swojego postępowania, a czynniki te są jedynie w znacznym stopniu u niego ograniczone. Nadto, według biegłych, oskarżony rozumiał, że dusząc człowieka może doprowadzić do jego zgonu. Nawet dla dziecka działania polegające na duszeniu są oceniane jako wykonywane w celu zrobienia krzywdy. Intelpekt u oskarżonego można porównać do intelektu małego dziecka, dla upośledzenia stopnia umiarkowanego - jak stwierdzony u B. G. - przyjmuje się bowiem, że jest to wiek umysłowy osoby w wieku od 6 do 9 lat. Biegli wskazali też, że ich stwierdzenie, iż oskarżony ma nieumiejętność przewidywania skutków własnego postępowania zawarte w pisemnej ich opinii wynika z tego, że dotychczasowa linia życiowa oskarżonego wskazuje na to, że w przeszłości podejmował on już czyny agresywne, odbywał kary pozbawienia wolności za pobicie, a pomimo tego takich czynów dopuszcza się nadal. Jednak fakt wielokrotnego popełniania czynów karalnych sam z siebie nie jest przesłanką do stwierdzenia ograniczenia lub zniesienia poczytalności. Fakt wielokrotnego popełniania czynów zabronionych może wynikać z zaburzeń osobowości jak też z wyborów życiowych, ale może wynikać też z upośledzonego intelektu. W przypadku osób o upośledzonym intelekcie zdolność wielokrotnego popełniania czynów wynika z tego, że nie potrafią one korygować swojego zachowania za pomocą intelektu, co czyni oskarżonego właśnie osobą ograniczoną w stopniu znacznym zarówno jeśli chodzi o rozumienie znaczenia czynu jak i pokierowania swoim postępowaniem.

Podsumowując zatem opinię biegłych, stwierdzić należy, że po wyjaśnieniu przez biegłych wątpliwości co jej treści, jest ona zrozumiała i przekonująca. Koresponduje też z treścią dokumentacji odnośnie braku dotychczasowego leczenia psychiatrycznego B. G. oraz leczenia związanego z urazem czaszki (k. 252, 266). Podkreślenia też wymaga, że opinia ta została wydana po przeprowadzeniu przez biegłych obserwacji B. G. w okresie od 21 grudnia 2016 roku do 18 stycznia 2017 roku.

Konkludując, uznać trzeba, że opinia ta wskazuje jednoznacznie, że B. G. ma trudności i ograniczenia we wskazanych przez biegłych sferach psychiki, nie zaś całkowite ich braki, co mogłoby świadczyć o niepoczytalności oskarżonego w czasie popełnienia obu przypisanych mu czynów.

Sąd doszedł także do przekonania, że co do B. G. nie mogło być mowy o tym, iż wskazywane przez niego zdenerwowanie wynikające z zabrania przez P. M. jego części zarobku i przeznaczenie go na alkohol dla siebie mogło być oceniane jako działanie przez oskarżonego w warunkach silnego wzburzenia (afekt fizjologiczny), określonego przepisem art. 148 § 4 k.k., a które zachodzi wówczas, gdy wzburzenie sprawy jest usprawiedliwione okolicznościami.

Z afektem fizjologicznym w rozumieniu art. 148 § 4 k.k. mamy bowiem do czynienia, gdy wzburzenie jest tak silne, że wywołuje reakcje nietypowe dla danego sprawcy. Przy czym silne wzburzenie musi być usprawiedliwione okolicznościami zdarzenia.

Jak przyjmuje się w orzecznictwie Sądów, ustalenie czy oskarżony działał w stanie silnego wzburzenia, nie dotyczy okoliczności wymagającej wiadomości specjalnych i może być dokonane przez Sąd, bez potrzeby uciekania się do pomocy biegłych (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 grudnia 1970 r. w sprawie IV KR 227/70, OSNKW 1971, Nr 5; postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 4 grudnia 1981 r. w sprawie IIKZ 210/81, OSNPG 1982, Nr 11, wyrok Sądu Najwyższego z 27 marca 1986 roku w sprawie OSNPG 1986, Nr 11, poz. 144; wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 25 lipca 2001 r. w sprawie II AKa 23/01, Prok. I Pr. 2002, Nr 7-8, poz. 26).

Stwierdzenia zatem wymaga, iż sam oskarżony podawał, że zdenerwowało go wspomiane zachowanie P. M.. Jednakże B. G. nie podnosił, iż to wywołało u niego nietypową dla niego reakcję. Jak wskazywali na to świadkowie oraz co wynika z opinii biegłych z zakresu psychiatrii i psychologii, B. G. jest osobą, która jest porywcza, skłonna do drażliwości, wybuchowości, czynów impulsywnych, a także mogąca przejawiać zachowania mściwe. Wobec tego zachowanie B. G. wobec pokrzywdzonego nie nosiło charakteru nieoczekiwanej, niezwyklej dla niego reakcji, obcej jego osobowości.

Ponadto, zachowanie oskarżonego wobec P. M. polegające na uduszeniu go w żadnej mierze nie mogło zostać ocenione jako usprawiedliwione okolicznościami zdarzenia.

Z wyjaśnień B. G. wynika, że P. M. w czasie jego bicia, uderzania i duszenia nie podjął żadnej obrony przed oskarżonym. Zatem oskarżony nie był osobą zagrożoną zachowaniem pokrzywdzonego. Nadto przeciętny obywatel w sytuacji zabrania należnego mu zarobku nie rozwiązuje tego rodzaju sporu dusząc osoby, która zaboru tego się dopuściła. Tymczasem oskarżony bił, a następnie dusił P. M. ponieważ zachowanie P. M. wzbudziło w nim uczucie urazy i chęci „dania nauczkę”, któremu dał upust przez bicie go i duszenie.

Wskazać zaś należy, że za silne wzburzenie w rozumieniu art. 148 § 4 k.k. nie jest poczytywana reakcja, która jest nieadekwatna dla celu jakim ma być neutralizacja napięcia wywołanego przez zachowanie innej osoby (por. Kodeks karny Część szczególna, t. 2 pod red. A. Zolla, Zakamycze 1999, s. 227). Taki zaś charakter miało bez wątpienia zachowanie B. G. wobec P. M..

Sąd uznał także, iż zachowania B. G. nie można było kwalifikować z art. 156 § 3 k.k. to jest jako ciężkie uszkodzenie ciała ze skutkiem śmiertelnym.

Odpowiedzialność za następstwo umyślnego spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w postaci śmierci, o którym mowa w art. 156 § 3 k.k. zachodzi bowiem, gdy sprawca działając w zamiarze spowodowania takiego

uszczerbku na zdrowiu, spowodował skutek dalej idący, już nie objęty zamiarem, tj. śmierć pokrzywdzonego. Zgodnie z utrwaloną w prawie polskim zasadą, do odpowiedzialności takiej wystarczy, iż następstwo takie objęte jest zarzucaną nieumyślnością w obu jej postaciach. Wystarczy zatem, że sprawca następstwo wskazane w ustawie przewidywał, lecz bezpodstawnie przypuszczał, że go uniknie, albo że mógł i powinien następstwo to przewidzieć (por. Komentarz do kodeksu karnego. Andrzej Marek Lex 2007).

Zdaniem Sądu, biorąc pod uwagę sposób działania oskarżonego wobec pokrzywdzonego, w postaci duszenia go przez czas kilku minut za szyję, aż ten się już nie poruszał, nie można przyjąć, że oskarżony bezpodstawnie przypuszczał, iż uniknie skutku w postaci śmierci pokrzywdzonego.

Zważyć należy, że duszenie szyi ręką musi być przez każdą osobę ocenione jako godzenie w życie ludzkie. Duszenie w ten sposób przez okres kilku minut osoby, która nie podejmuje żadnej obrony powoduje tego rodzaju uszkodzenie ciała, które nieuchronnie prowadzi do śmierci i jak wskazała biegła z zakresu medycyny sądowej - nie ma już możliwości udzielenia skutecznej pomocy lekarskiej, która mogłaby zostać udzielona takiej osobie.

Jak podali też biegli psychiatrzy i psycholog, nawet poziom umysłowy B. G. nie stał na przeszkodzie takiemu rozumieniu przez oskarżonego skutków działania polegającego na duszeniu drugiego człowieka.

Mając zatem na uwadze nie tylko tło i motywy zajścia, sposób działania B. G., ale także jego osobowość, znaczną demoralizację oskarżonego Sąd doszedł do przekonania, że oskarżony chcąc spowodować uszkodzenie ciała, zgodą swą, stanowiącą realny proces psychiczny towarzyszący czynowi, przewidywał i godził się na ciężki możliwy skutek, jakim było pozbawienie życia P. M., a nie do przyjęcia jest, aby B. G., nawet będąc osobą o upośledzeniu umysłowym w stopniu lekkim mógł przypuszczać, że dusząc pokrzywdzonego uniknie skutku w postaci jego śmierci.

Sąd stwierdził zatem, że oskarżony działał z zamiarem zabójstwa w zamiarze ewentualnym, nie zaś tylko z zamiarem uszkodzenia ciała, którego skutkiem był zgon pokrzywdzonego.

Bez wątplenia też, między działaniem oskarżonego polegającym na duszeniu szyi pokrzywdzonego a śmiercią P. M. zachodził związek przyczynowy. Gdyby bowiem oskarżony nie podjął wskazanego działania wobec pokrzywdzonego, nie doprowadziłby do jego zgonu. Jak podała **biegła z zakresu medycyny sądowej D. P.**, udzielenie szybkiej pomocy medycznej przy tym rodzaju działaniu wobec P. M. nie dałoby możliwości skutecznej pomocy pokrzywdzonemu i uratowania mu życia.

Przeprowadzone zatem powyżej rozważania doprowadziły Sąd do stwierdzenia, że **B. G.** poprzez to, że w dniu 9 września 2016 roku w Ł. działając w zamiarze ewentualnym pozbawienia życia P. M. zadał mu uderzenia pięścią oraz nieustalonym narzędziem twardym w okolicę głowy i inne części ciała powodując obrażenia w obrębie głowy w postaci dużej rany tłuczonej, zlokalizowanej na czole po stronie prawej, z obecnością wylewów krwawych w tkance podskórnej powłok czoła tej okolicy, ze złamaniem kości podstawy czaszki w obrębie stropu oczodołu prawego oraz wylewem krwawym w lewym mięśniu skroniowym, bez makroskopowych zmian urazowych w mózgu i krwiaków przymózgowych, w postaci podbiegnięć krwawych w okolicy łuku brwiowego prawego, powiek obu oczu, policzka lewego i brody oraz otarcia naskórka na łuku brwiowym lewym oraz uciskając kolanami na klatkę piersiową P. M. spowodował obrażenia ciała w obrębie klatki piersiowej w postaci nielicznych podbiegnięć krwawych w powłokach na jej przedniej powierzchni w okolicy mostka oraz w okolicy dolnych żeber po stronie lewej, z wylewami krwawymi w dolnej części mostka i obustronnie w mięśniach piersiowych, ze złamaniem trzonu mostka i symetrycznymi, obustronnymi złamaniami sześciu żeber po stronie prawej i lewej: górnych w przednich odcinkach i dolnych w bocznych odcinkach, zadając uderzenia nogą w plecy oraz w obrębie kończyn, spowodował wylewy krwawe w tkance podskórnej i mięśniach pleców, rozległe wylewy krwawe w tkance podskórnej i mięśniach uda lewego, które spowodowały rozstrój zdrowia i naruszenie czynności narządów ciała pokrzywdzonego P. M. na czas powyżej 7 dni, a następnie dusząc ręką szyję pokrzywdzonego spowodował obrażenia ciała w obrębie szyi w postaci wylewów krwawych w mięśniach szyi na jej przedniej i obu bocznych powierzchniach, ze złamaniem obu rogów większych kości gnykowej i chrząstki tarczowatej krtań w obrębie obu płytek w dolnej części, z obecnością szerokich szczelin złamania, z wylewami krwawymi w błonie śluzowej krtań oraz wylewy krwawe pod torebką i w mięszu płata lewego tarczycy,

doprowadzając do uduszenia gwałtownego wskutek zadławienia, czym spowodował zgon P. M., przy czym czynu tego dopuścił się mając w stopniu znacznym ograniczoną zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem, dopuścił się przestępstwa z **art. 148 § 1 k.k. i art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k.**

Przechodząc z kolei do drugiego z zarzucanych oskarżonemu czynów – z **art. 226 § 1 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k.** Sąd uznał, że w tym zakresie wyjaśnienia B. G., iż przed Komisantem Policji w Ł. znalazł się przypadkowo i nie znieważał tam policjantów na wiarę nie zasługiwały. Jego wypowiedzi pozostawały bowiem w oczywistej sprzeczności z zeznaniami świadków **P. Z., T. W., M. F.** oraz częściowo **E. G.**

I tak **P. Z.** podał w śledztwie, że na skutek zawiadomienia E. G., w miejscu zamieszkania B. G. i jego osób najbliższych, policjanci przeprowadzali interwencję wobec L. G.. Mężczyzna w czasie interwencji znieważał policjantów oraz szarpał ich za mundury a także ich uderzał, wobec czego policjanci podjęli decyzję o jego zatrzymaniu. Gdy mężczyzna opierał się zatrzymaniu, zastosowano wobec niego chwytty obezwładniające. Podczas czynności zatrzymania mężczyzny, jego członkowie rodziny utrudniali te czynności wyzywając policjantów oraz rzucając w nich kamieniami oraz kijami. Nadto w czasie przejazdu na komisariat B. G., J. G. i S. G. wybiegli na jezdnię przed radiowóz. S. G. rzucił czymś w radiowóz. Po przyjeździe radiowozu przed komisariat i w czasie wyprowadzania z niego L. G., na miejsce to przybyli B. G., J. G. i S. G.. Policjanci zdołali wraz z L. G. i E. G. wejść do budynku i zamknąć na klucz drzwi wejściowe. B. G., J. G. i S. G. pozostając na zewnątrz zaczęli wyzywać policjantów słowami wulgarnymi „wy chuj, kurwy, psy jebane, popierdoleńcy”. Dodatkowo S. G. uderzał pięściami oraz kopał w drzwi komisariatu, a po tym uderzał w radiowóz stojący przed komisariatem. Z uwagi na zachowanie tych osób wezwano na pomoc dwa patrole interwencyjne z L., które umożliwiły zatrzymanie B. G. i jego siostry. Natomiast S. G. na widok nadjeżdżających radiowozów uciekł (k. 385v, 412, 420v). Zeznania te świadek na rozprawie podtrzymał, przy czym sprecyzował, że przed komisariatem B. G. stał przed drzwiami komisariatu oraz poruszał się po parkingu. Świadek zaznaczył, że wprawdzie wyzywała ich cała trójka rodzeństwa G., to jednak on sam słyszał wypowiedzenie obelżywych słów przez B. G., a był tego pewien, ponieważ znał brzmienie jego głosu, które odróżniał od głosów jego brata i siostry, jak i przez przeszkłone drzwi komisariatu widział, że oskarżony wypowiadał takie słowa. P. Z. stwierdził, że obecnie z uwagi na znaczny upływ czasu nie jest w stanie stwierdzić, które ze wskazanych w śledztwie przez siebie słów obelżywych, wypowiadał B. G.. Stwierdził, że osoby przed komisariatem wykrzykiwały obelżywe słowa po kolei, jak i jednocześnie. Oskarżony przed komisariatem przebywał przez około pół godziny. Świadek przyznał, że B. G. był mu znany z wcześniejszych interwencji. Wskazał, że nie jest w stanie powiedzieć, czy jak oskarżony dopuszczał się znieważenia, to mówił o konkretnych funkcjonariuszach Policji, czy ogólnie o Policji. Świadek zaznaczył, że oskarżony podczas omawianego zajścia był najspokojniejszy (k. 748v – 749v).

T. W. zeznał podobnie, przyznał, że nie pamięta już jakimi słowami jego i P. Z. znieważał B. G. i czy tych samych słów używało jego rodzeństwo, wskazał, że sam był wyzywany z nazwiska, jednak nie pamiętał czy też z użyciem nazwiska był wyzywany P. Z.. Według świadka, B. G. zachowywał się tak w celu uwolnienia jego ojca z komisariatu, wśród krzyków były takie, które domagały się wypuszczenia z komisariatu L. G.. T. W. wskazał, że zachowanie oskarżonego obserwował sam przez oszklone przezroczyste drzwi wejściowe komisariatu (k. 380 - 381, 411, 422 - 423, 749v - 751).

Z kolei **M. F.** posiadał w omawianej kwestii najmniejszą wiedzę, bowiem przebywał na terenie komisariatu w czasie, gdy został tam przywieziony L. G., a następnie zajął się przesłuchaniem E. G.. Tym niemniej stwierdził on, że wykonując tę czynność na piętrze budynku, słyszał hałas i krzyki dobiegające z dołu komisariatu, a któryś z kolegów poinformował go, że to dzieci L. G. w ten sposób próbują go odbić z komisariatu. Świadek stwierdził, że nie słyszał konkretnych słów, które te osoby wykrzykiwały, jednak gdy wyrzwał przez okno, widział biegnących B. G., J. G. i S. G. z tyłu komisariatu, w pobliżu okna przejściowej celi, gdzie przebywał ich ojciec (k. 751 – 751v).

Analiza zeznań wskazanych świadków prowadzi do wniosku, że były one konsekwentne i zbieżne ze sobą. Świadkowie P. Z. i T. W. stanowczo wskazywali, że B. G. używał wobec nich obelżywych słów, przy czym ich tłumaczenia, że z uwagi na upływ czasu nie są w stanie wskazać jakich konkretnie spośród tych przytoczonych w śledztwie, użył B. G., uznać należało za przekonujące i zgodne z doświadczeniem życiowym. Jednocześnie nie można było uznać, aby

świadkowie ze względu na swoje wcześniejsze doświadczenia z oskarżonym, związane z uprzednimi z jego działaniem interwencjami, byli wobec oskarżonego stronniczy, bowiem P. Z. wyraźnie wskazał, że oskarżony był najspokojniejszy podczas zajścia, a tożsame informacje wynikają z relacji T. W., skoro nie mówił on w odniesieniu do oskarżonego o żadnych innych zachowaniach niż wyzwiska, gdy co do brata i siostry oskarżonego powoływał się, podobnie jak P. Z., także na przemoc fizyczną. Zatem świadkowie wyraźnie różnicowali zachowanie uczestników zajścia, także rozpoznawali ich po głosie. Nie ulega też wątpliwości, że wyzwiska kierowane przez oskarżonego w stronę policjantów, jak wynika z treści cytowanych w tym względzie słów przez policjantów, nie były nakierowane ogólnie do Policji jako instytucji, a dotyczyły konkretnych policjantów interweniujących w sprawie L. G.. Żadne z tych słów nie odnosiło się bowiem do Policji jako takiej. Nadto, choćby w świetle relacji M. F. o przemieszczaniu się B. G. pod okno celi, w której na komisariacie przebywał L. G., jak i treści krzyków kierowanych do policjantów odnośnie wypuszczenia tej osoby z zatrzymania, nie może ulegać wątpliwości, że oskarżony działał w związku z wykonywanymi przez policjantów czynnościami związanymi z zatrzymaniem jego ojca. Okoliczność ta wynika także z zeznań siostry B. E. G. (obecnie J.).

W postępowaniu przygotowawczym **E. G.** zeznała bowiem, że przyjechała do rodziców do domu, a wówczas nietrzeźwy ojciec zrobił jej awanturę, podczas której uderzył ją w twarz i zaczął ją kopać. To spowodowało, że wezwała policję. Gdy rozmawiała z policjami na podwórku, wyszedł ojciec i zaczął ich wyzywać, a gdy policjanci go uspokajali, rzucił się na nich z pięściami i szarpał ich po kolei za mundury. Z domu wybiegła jej siostra J. G. i zaczęła uderzać policjantów pięściami i kopać ich oraz W. G., który bił ich kijem. Gdy policjanci założyli jej ojcu kajdanki, umieścili go w radiowozie, gdzie wsiadła ona sama i pojechali w stronę Ł.. W miejscowości S. widziała przy torach brata S. i siostrę J., którzy rzucili kamieniami w radiowóz. Świadek wskazała, że w domu i na podwórku był też obecny w czasie zajścia jej brat B. G., jednak nic nie robił. E. G. wskazała, że w czasie jej przesłuchania na komisariacie słyszała, jak jej rodzeństwo przed komisariatem wyzywało policjantów od „kurew, pedałów, szmaciarzy”, przy czym wyraźnie słyszała, że słowa te wykrzykiwali J. i brat K. (k. 377v).

W sprawie IIK 754/16 Sądu Rejonowego w Łęborku przeciwko L. G., J. G. i S. G. o czyn z art. 226 § 1 k.k., E. G. całkowicie zmieniła swoje zeznania, podając, że gdy przyjechali policjanci jej ojciec zachowywał się spokojnie, a tylko policjanci go szarpali. Stwierdziła, że nie składała przytoczonych wyżej (o treści jak na k. 377v akt IIK 23/17) zeznań. Podpisała ten protokół jej przesłuchania, bez czytania, bo bała się Policji. Zaprzeczyła też, aby to ona na interwencję wezwała policjantów. Wskazała, że zrobił to jej mąż R. J.. Według świadka, to policjanci po otworzeniu im drzwi zrobili awanturę i wyciągnęli na boso jej ojca, który zachowywał się spokojnie. Stwierdziła też, że gdy szła do S., to policjanci wzięli ją do radiowozu, w którym nie było jej ojca. Podała, że w czasie interwencji w domu, nie wie gdzie był B. G., nie było tam J. G., S. G. i K. G. (2) (k. 938).

Z kolei w sprawie IIW 233/17 Sądu Rejonowego w Łęborku przeciwko S. G. o czyn z art. 124 § 1 k.w. E. G. stwierdziła, że była w domu, ale S. G. nie widziała, zaś następnego dnia była przed komisariatem Policji w Ł. i nie widziała tam uszkodzonych drzwi. Według niej dwaj policjanci je uszkodzili, kopiąc od środka. Po odczytaniu jej poprzednich zeznań świadek ich także nie podtrzymała, wskazując, że nie pochodzą od niej. Stwierdziła, że to policja powiedziała, że S. G. był w S., a ona go nie widziała ani w domu ani w S. (k. 940 – 942, 1041).

Ocena wskazanych zeznań prowadzi do wniosku, że na prawdzie polegały jedynie te, które były składane przez świadka w postępowaniu przygotowawczym. Tłumaczenia E. G. odnośnie przyczyny zmian jej relacji w Sądzie Rejonowym w Łęborku w obu sprawach były nielogiczne, jawnie sprzeczne z jej twierdzeniami w śledztwie. Świadek przeczyła bowiem wszystkim okolicznościom, w tym dotyczącym wezwania przez nią na interwencję policji z powodu zachowania jej ojca. Tymczasem, gdyby taka okoliczność nie miała miejsca, do przyjazdu policjantów do miejsca zamieszkania jej członków rodziny by nie doszło. Nieprzekonujące przy tym jest, że interwencja policji została zapoczątkowana przez jej nieżyjącego już męża R., bowiem nic nie stało na przeszkodzie, aby świadek okoliczność tę ujęła w swoich pierwszych zeznaniach, gdyby tak w istocie było, tymczasem takiej informacji w nich brak. Tym niemniej z jej zeznań z postępowania przygotowawczego wynika, że B. G. był obecny podczas interwencji policjantów w miejscu zamieszkania jej członków rodziny, jednak w żaden sposób się w nią nie włączał. Wskazać należy, że brak działań w tym miejscu B. G. wynika także z **relacji P. Z. i T. W.**. Natomiast z wypowiedzi E. G. nie wynika jednoznacznie, czy B. G. był przed komisariatem, a jeżeli tak, to czy krzyczał coś do policjantów. Świadek bowiem

wskazała, iż wyzwiska w stronę policjantów miał kierować jej brat K., o którym nikt więcej nie wspominał, że w ogóle miał być obecny w tym miejscu. Tym samym nie można uznać, aby jej twierdzenia mogły podważyć wersję zdarzeń przedstawioną przez przesłuchanych w sprawie policjantów. Relacje tych uznać należy za obiektywne, wyważone.

Przechodząc do subsumpcji zachowania oskarżonego stwierdzenia wymaga, że w myśl art. 226 § 1 k.k. odpowiedzialności za ten czyn podlega ten, kto znieważa funkcjonariusza publicznego podczas lub w związku z pełnieniem obowiązków służbowych, przy czym przez zniewagę należy rozumieć zachowanie, które według zdeterminowanych kulturowo i powszechnie przyjętych ocen stanowi wyraz pogardy dla drugiego człowieka. Istotą związku zniewagi z pełnieniem przez funkcjonariusza obowiązków służbowych jest to, że konkretna czynność wykonywana przez funkcjonariusza, a mieszcząca się w ramach jego obowiązków służbowych, stanowi motyw sprawcy znieważenia.

Wskazać należy, że nie ulega wątpliwości, że B. G. w stosunku do interweniujących wobec jego ojca funkcjonariuszy Policji używał wyzwisk, które miały na celu wykazać jego pogardę wobec podejmujących swoje czynności służbowe konkretnych policjantów. Wszystkie bowiem przytoczone przez P. Z. i T. W. słowa, które wobec nich były wykrzykiwane przed Komisariatem Policji w Ł. miały taki charakter i są powszechnie uznawane za obelżywe. Zatem nawet nieustalenie które z tych słów konkretnie wypowiedział B. G., w sytuacji, gdy wszystkie one spełniały warunki uznania ich za zniewagę, nie może powodować uznania, że oskarżony swoim zachowaniem nie wyczerpał ustawowych znamion czynu z art. 226 § 1 k.k. Nadto, nie ulega wątpliwości, w świetle poczynionych wyżej zważań, że zniewagi te były wypowiedzane przez oskarżonego z uwagi na wykonywanie przez policjantów swych obowiązków służbowych, a związanych z zatrzymaniem i osadzeniem w Policyjnej Izbie Zatrzymań ojca B. L. G.. Podkreślenia bowiem wymaga, że oskarżony widział zatrzymywanie jego ojca w jego miejscu zamieszkania, zatem orientował się, dokąd jego ojciec zostanie przewieziony. Tym samym, za nie polegające na prawdzie uznać należy twierdzenia oskarżonego, iż przypadkowo znalazł się przed Komisariatem Policji w Ł. i nie podejmował tam zachowań nakierowanych na policjantów.

W tej zatem sytuacji, Sąd uznał, że B. G. poprzez to, że w dniu 28 kwietnia 2016r. w Ł. znieważył słowami powszechnie uznanymi z obelżywe funkcjonariuszy Komisariatu Policji w Ł. sierż. sztab. P. Z. oraz sierż. sztab. T. W. podczas i w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych, przy czym czynu tego dopuścił się mając w stopniu znacznym ograniczoną zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem, dopuścił się przestępstwa **z art. 226 § 1 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k.**

Również w zakresie tego czynu, kierując się opinią biegłych lekarzy psychiatrów i biegłej psycholog, Sąd stwierdził, że B. G. w czasie jego popełnienia miał ograniczoną w stopniu znacznym zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem.

Przechodząc do wymiaru B. G. kary, Sąd za czyn z art. 148 § 1 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k. Sąd skazał **B. G.** na karę **9 lat pozbawienia wolności**, natomiast za czyn z art. 226 § 1 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k., Sąd skazał B. G. na karę **4 miesięcy pozbawienia wolności**.

Przy wymiarze wskazanych kar wobec oskarżonego Sąd miał na względzie okoliczności łagodzące i obciążające.

Na korzyść oskarżonego należało poczytać jego stan psychiczny i okoliczność, że w czasie popełnienia zarzucanych czynów miał on w stopniu znacznym ograniczoną zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem.

Brak też było okoliczności świadczących o tym, że działanie B. G. polegające na zabójstwie P. M. było zaplanowane. Przeciwnie - z materiału dowodowego wynika, że oskarżony działał w zamiarze nagłym, ewentualnym.

Natomiast okolicznością obciążającą oskarżonego w zakresie obu czynów był znaczny ich stopień szkodliwości społecznej. Zauważyć bowiem należy, że czyn B. G. z art. 148 § 1 k.k. godził w najwyższe dobro chronione prawem jakim jest życie człowieka. Podkreślenia przy tym wymaga, że oskarżony wobec P. M. działał z błahego powodu,

podejmując swoje działania wobec osoby, starszej od siebie, nietrzeźwej, która nie była w stanie podjąć żadnej obrony. Swoim działaniem zarówno przy pomocy narzędzia, ręki i nogi, oskarżony zadał pokrzywdzonemu szereg urazów, jak wynikało z opinii biegłych – z bardzo dużą i ze znaczną siłą, zatem działał brutalnie. Z kolei w zakresie drugiego przypisanego mu czynu B. G. działał wobec dwóch funkcjonariuszy Policji, w miejscu ogólnodostępnym.

Jak sam przyznał, a także wynika to z przeprowadzonych badań - B. G. w czasie popełnienia każdego z przypisanych mu czynów znajdował się pod wpływem alkoholu.

Nie można też było pominąć okoliczności, że oskarżony jest osobą zdemoralizowaną. Zaznaczenia bowiem wymaga, że B. G. był wielokrotnie karany, za przestępstwa z art. 278 § 1 k.k., 157 § 1 k.k., 279 § 1 k.k., art. 178a § 1 k.k., art. 207 § 1 k.k., na kary ograniczenia wolności, kary pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem ich wykonania na okres próby, których wykonanie zarządzono (k. 481 – 483, 484 – 501, 888). Prezentował przy tym lekceważący stosunek wobec orzekanych wobec niego kar, nie wykonywał kary ograniczenia wolności (k. 243 - 244). Co szczególnie istotne, w kontekście czynu z art. 148 § 1 k.k. - B. G. był uprzednio karany także za przestępstwa przeciwko zdrowiu i życiu ludzkiemu.

Ponadto przed popełnieniem przypisanych czynów, B. G. dał się poznać w swoim środowisku jako osoba nadużywająca alkoholu, pod wpływem którego jest porywczy, nerwowy, nadto jako osoba konfliktowa, wszczytnająca awantury, bez stałego miejsca zamieszkania, prowadząca włóczęgowski tryb życia. Oskarżony nigdy też nie wykonywał pracy zarobkowej w warunkach stałego lub czasowego zatrudnienia (k. 243 - 244).

Sąd nie pominął przy wymiarze B. G. kar jednostkowych treści art. 31 § 2 k.k. z którego wynika, że jeżeli w czasie popełnienia przestępstwa zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem była w znacznym stopniu ograniczona, Sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary. Niemniej jednak godziło się zauważyć, że stwierdzenie ograniczonej poczytalności w stopniu znacznym stwarza jedynie możliwość zastosowania wobec sprawcy nadzwyczajnego złagodzenia kary. Sam fakt działania sprawcy w stanie ograniczonej poczytalności nawet, gdy zbliża się on do niepoczytalności nie przesądza o zasadności zastosowania wobec niego nadzwyczajnego złagodzenia kary, albowiem rozstrzygnięcie w tym zakresie musi uwzględniać także pozostałe dyrektywy wymiaru kary zawarte w art. 53 k.k., w tym przede wszystkim także występujące w sprawie okoliczności obciążające (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 czerwca 1998 roku w sprawie V KKN 201/97, Prok. I Pr. – wkł. 1999, nr 1, poz. 1, wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 29 maja 2014 roku w sprawie II AKa 134/14, LEX nr 1477096, wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 18 października 2017 roku w sprawie I AKa 274/17, LEX nr 2402347). Za zasadny uznać należy też pogląd, że „nieuzasadnione jest oczekiwanie, by sprawcom działającym w warunkach art. 31 § 2 k.k. zawsze (a choćby tylko w zasadzie) wymierzać kary w najniższym ustawowym wymiarze bądź nawet kary nadzwyczajnie złagodzone. Przy wymiarze kary różnica między sprawcą ułomnym a pełnowartościowym psychicznie polega na tym, że owa ułomność uzasadnia jedynie wydatne złagodzenie kary na tle całokształtu uwzględnionych okoliczności, a więc wymiar kary łagodniejszej niżby ją orzeczono gdyby okoliczność ta nie zachodziła” (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 29 marca 2001 roku w sprawie II AKa 82/0,1 Prok. I /pr. – wkł. 2001, nr 12, poz. 26). Stwierdzenia też wymaga, że nadzwyczajne złagodzenie kary jest czymś wyjątkowym, stąd też wyjątkowymi okolicznościami musi wykazać się sprawca, aby mógł z takiego złagodzenia kary skorzystać. Takich zaś okoliczności w niniejszej sprawie Sąd się nie dopatrywał.

W ocenie Sądu, przeciwko zastosowaniu instytucji nadzwyczajnego złagodzenia kary wobec B. G., mimo stwierdzonej u niego w zakresie obu czynów ograniczonej w stopniu znacznym poczytalności, przemawiało nagromadzenie okoliczności obciążających w sprawie, w tym, iż omawiane zdarzenia nie były incydentalnymi w życiu oskarżonego, a nadto oskarżony dopuszczał się już czynów przeciwko zdrowiu i życiu ludzkiemu, a działania organów wymiaru sprawiedliwości dotychczas lekceważył. Nadto sam sposób popełnienia czynu, wobec osoby, z którą spędzał znaczną ilość czasu, starszej od siebie, nietrzeźwej, w istocie z błahego powodu, który mógł zostać przez pokrzywdzonego zniwelowany określonymi działaniami, także sprzeciwiał się orzeczeniu wobec B. G. kary poniżej dolnej granicy ustawowego zagrożenia. Okolicznością łagodzącą nie mogło też być przyznanie oskarżonego do zabójstwa P. M., albowiem przyznanie to oskarżony w trakcie postępowania odwołał.

Podkreślenia z całą mocą wymaga, że to okoliczność ograniczonej w stopniu znacznym poczytalności B. G. w czasie obu czynów, spowodowała, że orzeczone wobec oskarżonego kary nie zostały wymierzone w górnych granicach ustawowego zagrożenia, a jedynie nieznacznie przekroczyły granicę dolną.

Reasumując, w przekonaniu Sądu, dolegliwość orzeczonych kar jednostkowych nie przekroczy wysokiego stopnia winy B. G. a jednocześnie uwzględni wysoki stopień społecznej szkodliwości obu czynów oskarżonego. Zdaniem Sądu, jedynie kary wymierzone oskarżonemu w powyższym zakresie mogą spełnić pokładane w niej cele zarówno w zakresie prewencji indywidualnej, stanowiąc odpowiednią dolegliwość dla oskarżonego, jak i w zakresie prewencji generalnej, wpływając na kształtowanie społecznie pożądaných postaw oraz przekonując o nieuchronności kary za przestępstwa oraz o braku pobłażliwości organów wymiaru sprawiedliwości dla takich czynów, a w konsekwencji o nieopłacalności popełniania przestępstw.

Jako karę łączną na mocy art. 85 § 1, 2 k.k., art. 85 a k.k. i art. 86 § 1 k.k. Sąd wymierzył B. G. **9 lat pozbawienia wolności**. Zgodnie z treścią art. 85a k.k. Sąd wziął w tym zakresie pod uwagę przede wszystkim dyrektywy prewencji indywidualnej oraz generalnej.

Dokonując ustalenia konkretnej kary łącznej, która winna być orzeczona w tej sytuacji co do B. G., godzi się podkreślić, że kara łączna jest swego rodzaju podsumowaniem działalności przestępczej sprawcy w okresie czasu objętym wyrokiem łącznym.

Sąd wymierzając karę łączną rozważa przedmiotowo - podmiotowy związek zachodzący między przestępstwami, w zakresie których kary podlegają łączeniu oraz kładzie nacisk na cele zapobiegawcze i wychowawcze, jakie ma odnieść w stosunku do skazanego nowo wymierzona kara.

Sąd miał też co do B. G. na względzie, że kara łączna to szczególna kara wymierzana niejako „na nowo” i jako taka stanowić musi syntetyczną całościową ocenę zachowań sprawcy, będąc właściwą, celową z punktu widzenia prewencyjnego, reakcją na popełnione czyny i jako taka nie może i nie powinna być postrzegana jako instytucja mająca działać na korzyść skazanego, ale jako instytucja gwarantująca racjonalną politykę karania w stosunku do sprawcy wielości przestępstw (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 24 kwietnia 2014 roku w sprawie IIAKa 98/14, LEX nr 1473943).

Orzeczenie kary łącznej nie jest bowiem sposobem na premię dla sprawcy większej ilości przestępstw, nie ma służyć ograniczeniu odpowiedzialności karnej sprawcy, lecz rzeczywistemu oddaniu zawartości kryminalnej czynów, jakich się dopuścił. Popełnienie więcej jak jednego przestępstwa powinno skłaniać do odstępstwa od absorpcji kar, niż za nią przemawiać, albowiem stanowi negatywną co do sprawcy przesłankę prognostyczną. Należy przy tym mieć na uwadze, czy któreś z przestępstw za które orzeczono kary, mające podlegać łączeniu, nie jest przeważającym przy ocenie przestępnych zachowań sprawcy.

Nadto Sąd uznał, że zastosowanie zasady pełnej absorpcji jest uzasadnione wtedy, gdy przesłanka prognostyczna pozwala na stwierdzenie, że kara łączna w wysokości najwyższej z wymierzonych kar jednostkowych, jest wystarczającą oceną zachowania się sprawcy.

Odnosząc te zważenia do sytuacji skazanego, Sąd stwierdził, że zasadna jest ocena, iż kara łączna winna być orzeczona wobec B. G. z zastosowaniem zasady absorpcji.

I tak wskazać należy, że pomiędzy przestępstwami popełnionymi przez skazanego nie zachodził związek podmiotowy ani przedmiotowy, tym niemniej zostały one popełnione w stosunkowo niewielkiej odległości czasowej, kilku miesięcy, jak i na terenie tej samej miejscowości. Jednocześnie analizując przestępną działalność oskarżonego, należało uznać, że przeważającym w jej ocenie jest czyn polegający na pozbawieniu P. M. życia, zatem kara łączna w wysokości najwyższej z wymierzonych kar jednostkowych orzeczonych wobec oskarżonego tj. za ten czyn, jest wystarczającą oceną zachowania się B. G. a jako taka spełni wobec niego cele prewencji indywidualnej, jak i generalnej.

Kierując się treścią opinii biegłych psychiatrów i psychologa, którzy stwierdzili, że B. G. winien odbywać karę w ramach oddziału terapeutycznego dla osób z niepsychotycznymi zaburzeniami psychicznymi i upośledzonych umysłowo, Sąd na mocy art. 62 k.k. orzekł wobec B. G. system terapeutyczny wykonania kary pozbawienia wolności.

Na mocy art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zaliczono B. G. okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 28 kwietnia 2016 roku godz. 22, 10 do dnia 29 kwietnia 2016 roku godz. 14,35, od dnia 14 września 2016 roku godz. 16, 30 do dnia 5 lipca 2017 roku godz. 16, 30 i od dnia 7 lipca 2017 roku godz. 16, 30 do dnia 19 lutego 2018 roku, przy czym jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie równa się jednemu dniowi kary pozbawienia wolności.

O wynagrodzeniu obrońcy z urzędu B. G. orzeczono w myśl § 17 ust 1 pkt 2 i ust 2 pkt 5 i § 20 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata urzędu uwzględniając działanie obrońcy w postępowaniu przygotowawczym oraz ilość terminów rozpraw, w których obrońca udzielał oskarżonemu pomocy.

Od kosztów sądowych B. G. zwolniono na zasadzie art. 624 § 1 k.p.k. kierując się tym, że oskarżony będzie miał do odbycia długoterminową karę pozbawienia wolności.